

GŁOS

Nowej Huty

Nr Indeksu 359246 PL ISSN 0436-0072

TYGODNIK

Nr 7 (1762) 22.02.1991 r. Cena 700 zł

„Solidarność” a sprawa dyrektora Borka

HUTA ginie —Rada unosi się honorem

NA NIEDAWNYM zebraniu przewodniczących Komisji Zakładowych i Wydziałowych „Solidarności” (relacja w poprzednim nrze „GNH”) postanowiono spotkać się z 44-osobową Radą Pracowniczą. Jej stanowisko sprzeciwiające się decyzji odwołania ze stanowiska dyr. HTS Zygmunta Borka nie było do końca jasne dla związkowców. Jeszcze niedawno, w grudniu Prezydium Rady zgłosiło wotum nieufności wobec dyrektora. Wniosek upadł (proporcją głosów 20/18) ale samo jego pojawienie się odzwierciedlało nastroje rozczarowania i zawodu efektami zarządzania panujące wśród pracowników HTS. Głosowanie Rady po decyzji Ministerstwa Przemysłu (w proporcjach 28/14) akceptujące Z. Borka jako dyrektora ujawniło nowe stanowisko Rady Pracowniczej i wymagało — zdaniem „Solidarności” — skomentowania.

Spotkanie „Solidarności” i Rady Pracowniczej, które odbyło się w ostatni poniedziałek, wynikało także z potrzeby wyjaśnienia wzajemnych pretensji i zastrzeżeń. Zdaniem „Solidarności” członkowie Rady zaniedbują swoje obowiązki współgospodarza zakładu i stróża prawa. Z kolei Rada przypisuje KRH rolę, jaką kiedyś pełnił w kombinacie Komitet Fabryczny PZPR. Niektórzy jej członkowie prowadzą nawet kampanię przeciw osobie przewodniczącego „Solidarności” pośła Mieczysława Gila. Nieporozumienia stały się tym bardziej przykre, iż Rada w większości składa się z członków „Solidarności”.

Przewodniczący RP Józef Kręzolek tłumaczył ostatnią decyzję Rady brakiem merytorycznej argumentacji ze strony Ministerstwa Przemysłu, a zarzuty, które sama wcześniej wysunęła wobec dyrektora, po przeanalizowaniu, nie należały, zdaniem Prezydium, do gatunku „ciężkich”, świadczących o „zagrożeniu przedsiębiorstwa” ze strony Z. Borka. Pytany przez wiceprzewodniczącego KRH W. Kieliana o zastrzeżenia wobec postawy i roli związku w hucie, J. Kręzolek przyznał, że „Solidarność” ma prawo oceny Rady.

jednak nie zgłaszano uwag do pracy jej członków reprezentujących zakłady i wydziały huty.

Argument ten spotkał się z repliką ze strony kilku prze-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Dyrektor pisze list...

Komu monopol na informację?

Dwa tygodnie temu, wśród pracowników HTS, kolportowano list dyrektora Zygmunta Borka skierowany bezpośrednio do załogi. Pismo to jednym zbulwersowało, innych zaskoczyło, wielu nie miało nie przeciwko... Oficjalne stanowisko w tej sprawie zajęła jedynie KRH, która w swym oświadczeniu z „poważnym niepokojem przyjęła sposób działania przyjęty przez dyrektora” (całość tekstu opublikowana została w Nowohuckim Biuletynie „Solidarności”).

Jak ocenia taki sposób komunikowania się dyrektora z załogą przeciętny pracownik huty? Na pytanie to miał odpowiedzieć błyskawiczny sondaż przeprowadzony 6 bm. przez Ośrodek Psychologii i Socjologii Pracy wśród pracowników ZB, ZM, ZH, ZG, ZE. Rozprowadzono 600 ankiet, 420 wróciło wypełnionych. Pytanie pierwsze dotyczyło skuteczności listowej

PRZEBIEG procesów prywatyzacyjnych w Hucie im. T. Sendzimira będzie miał olbrzymi efekt demonstracji dla całego wielkiego przemysłu. To, co dziś powiemy, będzie miało wpływ na sposób rozumowania komisji zakładowych „Solidarności”, rad pracowniczych i dyrekcji największych zakładów pracy w kraju — powiedział minister przekształceń własnościowych JANUSZ LEWANDOWSKI na spotkaniu Biura Koordynacyjnego i ekspertów Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” („Tzw. „Sieci”), które odbyło się 15 bm. w HTS.

„SIEC”...

...największych zakładów przemysłowych kraju, utworzona, czy raczej odtworzona, przez porozumienie komisji

Czy minister Lewandowski zaakceptuje program prywatyzacyjny HTS?

„Solidarności” tych zakładów stawiała sobie za jedno z głównych zadań kontrolę procesów prywatyzacyjnych. Stanowisko „Solidarności” uzasadniały zaniedbania poprzedniej ekipy rządowej tego niezwykle ważnego pola gospodarki. Dziś „Sieć” posiada własny zespół ekspertów i własną propozycję przekształceń własnościowych dużych zakładów przemysłowych. Warto podkreślić udział w organizacji tych działań Komisji ds. Przekształceń Własnościowych, działającej przy KRH NSZZ „Solidarność” (dziś jej działacze stali się pracownikami analogicznej komórki administracyjnej huty). Nic więc dziwnego, że właśnie w HTS, która pierwsza wprowadza w praktykę program prywatyzacyjny „Sieci”, doszło do spotkania z przedstawicielami ministerstwa przekształceń własnościowych.

Zdaniem „Sieci”, obejmującej ponad 300 największych przedsiębiorstw państwowych, procesy przekształceń tych przedsiębiorstw powinny zapewnić maksymalny udział pracowników w stopniu dającym się pogodzić z zasadami racjonalnego zarządzania. Przedsiębiorstwa o kluczowym znaczeniu dla gospodarki powinny na razie pozostać własnością państwa. Należy stworzyć im możliwość zwiększenia kapitału poprzez inwestycje zagraniczne. Takie kolosy

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Fot. Paweł Zechenter

Ambasador USA przebywał w hucie

WE WTOREK, 19 bm., gościem HTS był ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Thomas Winston SIMONS. W towarzystwie małżonki oraz konsułów krakowskich Algisa Avizienisa i Michaela Barry'ego spotkał się z członkami Zarządu KRH NSZZ „Solidarność”. Rozmawiał także z dyrekcją i zwie-

dział hute. — Wielkie zakłady pracy przechodzą przeobrażenia, są zainteresowane kapitałem zagranicznym. Chciałem poznać ich problemy. Prosiłem pośła Gila, by umożliwił mi to i cieszę się, że dziś mogę przyr- rzeć się z bliska stynącej z walk o przemiany w Polsce hucie. Rozmowy, jakie tu przeprowadziłem, były szcze- re, mówiono o problemach tego zakładu i poszukiwaniach dróg jego rozwoju. Świadomość konieczności zmian do- brze wroży na przyszłość —

powiedział naszemu reporterowi Thomas Winston Simons. Na pytanie, czy wizyta zapowiada ewentualną pomoc, ambasador USA odpowiedział, iż nie wie, sprawa jest otwarta.

Po południu goście uczestniczyli w spotkaniu z załogą Walcowni Karoseryjnej. Mówiono m. in. o tworzeniu warunków, przyciągających obcy kapitał. Są nimi przede wszystkim programy otwierające możliwości optymalnego inwestowania. (et)

Wreszcie doczekaliśmy się. W ub. piątek nowohuckianka zdobyła tytuł MISS MAŁOPOLSKI '91, a jest nią 22-letnia mieszkanka os. XX-lecia Elżbieta ŁASKAWIEC, pracująca przy obsłudze komputera w Banku Przemysłowo-Handlowym w Rynku Gł. Zresztą wśród 13 dziewcząt, które ubiegały się o ten tytuł znalazłem inne przedstawicielki naszej dzielnicy, m. in. wicemiss Katarzynę Kolasę — studentkę Akademii Medycznej, i uczennicę Liceum Ekonomicznego Nr 2 Izabellę Wasik.

Tak samo jak jury pracujące pod kierunkiem dyrektora Teatru Ludowego Jerzego Fedorowicza głosowali widzo-

Elżbieta Łaskawiec
Miss Małopolski '91

W Nowej Hucie najładniejsze dziewczęta!

wie zgromadzeni w hali Korony. Ela Łaskawiec została też „Miss Publiczności”.

Nowa „Miss” otrzymała w nagrodę magnetowid JVC, suknię wieczorową, bieliznę i wiele innych drobiazgów.

W 3,5-godzinny program oprócz pań wystąpił: Kabaret „60” z Marcinem Wolskim, Jolantą Zykun, Andrzejem Zaorskim i Jerzym Kryszakiem, parodystą Jacek Pietrzak, Krystyna Prońko. Nieśwety niewypał był udział „Kaczek z nowej paczki”. Najkrócej na scenie przebywały główne bohaterki, tylko 25 minut, łącznie z koronacją, co powinni wziąć pod uwagę następni organizatorzy tej imprezy.

Koronacji dokonała „Miss Polonia '90” Joanna Michalska, która poźniej już w kulisach, przyznała się, że „13” (z takim numerem występowała Elżbieta) była jej faworytką od początku. Podobnie wyraziła się o zwyciężczyni ubiegłoroczna „Miss Małopolski” Anna Wodzień. — „Gdybym wiedziała, że wygra Ela, tobym się odważyła wyjść na scenę”.

„13”, dla niektórych feralna, dla Elżbiety okazała się szczęśliwa. Nasza redakcja przyląca się do gratulacji i życzy powrotu z finałów „Miss Polonia '91” z koroną i tarczą.

Tekst i fot.
Krzysztof KAROLCZYK



HTS

Krótko

ODBYŁO się kolejne spotkanie z przedstawicielem firmy Mannesmann-Demag w sprawie sfinalizowania kontraktu na zakup urządzeń e.o.s. Ustalono, że grupa ekspertów niemieckiej firmy przeprowadzi w dniach 25 lutego — 1 marca br. rozmowy finalne obejmujące stronę techniczną, cenową i finansową. Niedawno zakończono identyczne rozmowy z firmą Schloemann-Siemag, a w przygotowaniu jest program rozmów z Voest-Alpine.

W DNIACH 21—23 bm. HTS gościła polsko-niemieckie gremium gospodarcze. Instytucja ta ma na celu wypracowanie form wielopłaszczyznowej współpracy między Polską a Niemcami. Stronę polskiej przewodniczył wiceminister Karol Szware z CUP.

KIEROWNICTWO Zakładu Automatyki prowadzi rozmowy ze znaną francuską firmą „Télémécanique” produkującą urządzenia automatyki przemysłowej. Rozmowy mają na celu nawiązanie wszechstronnej współpracy. Ma to szczególne znaczenie w świetle perspektywicznego usamodzielnienia się zakładu jako spółki w ramach holdingu HTS.

Za troskliwą opieką nad Józefem STALĄ

w czasie Jego choroby do ostatnich chwil Jego życia serdeczne podziękowania dla całego Zespołu Lekarskiego i Pielęgniarskiego Kliniki Chorób Zawodowych PZOZ przy HTS składa

ZONA
Grażyna STALA

Wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy pomagali mi w czasie choroby mojego Męża oraz po Jego śmierci, składam serdeczne podziękowania

ZONA
Grażyna STALA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 bm. zmarła długoletnia pracownica ZU-U1

śp.

Józefa SŁOŃSKA

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki z ZU-U1

Członkowie Komisji Konkursowej wyjaśniają...

W nr 6 „Głosu Nowej Huty” z 15 bm. w artykule „SOLIDARNOSC A SPRAWA DYR. BORKA” została zacytowana wypowiedź przewodniczącego KRRH, posła Mieczysława Gila następującej treści: „Dyr. Borek nie wygrał konkursu, mimo to Rada Pracownicza zdecydowała o wyborze jego kandydatury...”

Jako że procedura konkursu mogła wydać się skomplikowana i upłynęło kilka miesięcy od czasu wyboru dyrektora, a pamięć ludzka może być zawodna, przypominamy, na czym polegała:

1. Podstawa prawna: Art. 38 ust. 1 i 39 Ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (z późniejszymi zmianami), Rozporządzenie Rady Ministrów z 30 listopada 1981 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania konkursu na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Uchwała nr 42/IV Rady Pracowniczej HTS z 25.04.1990 r. oraz Regulamin Konkursu na stanowisko dyrektora HTS opracowany na podstawie powyższych przepisów. Ponadto w składzie Komisji było dwóch przedstawicieli Ministra Przemysłu (w tym Dyrektor Departamentu Kadr).

2. Punkt II.1 Regulaminu konkursu brzmi: „Celem konkursu — zgodnie z art. 39 Ustawy o przedsiębiorstwie państwowym — jest wyłonienie kandydatów na stanowisko Dyrektora HTS w Krakowie, spośród których Rada Pracownicza HTS powoła dyrektora przedsiębiorstwa” (podkr. własne).

3. W protokole nr 1 z posiedzenia Komisji Konkursowej z 10 maja 1990 r. znajduje się w punkcie 2.1/f następujący zapis: „Komisja przedstawi Radzie Pracowniczej Huty tylko dwóch kandydatów, którzy uzyskali największą ilość punktów przy czym każdy z kandydatów powinien uzyskać co najmniej 60 pkt. (...)”.

4. Zgodnie z powyższym Radzie Pracowniczej przedstawiono dwóch kandydatów spełniających powyższy warunek. Następnie Rada wysłuchiwała wystąpień każdego z nich osobno i zadawała pytania. Po przesłuchaniu indywidualnym ustalono listę pytań, na które obaj kandydaci odpowiadali, będąc razem na sali w przemiennej kolejności. Łącznie przesłuchania przez Radę trwały ok. 8 godzin.

5. Protokoły z posiedzeń Komisji Konkursowej i nagranie z posiedzenia Rady znajdują się w Radzie Pracowniczej HTS.

I na koniec, dlaczego Komisja przedstawiła Radzie dwóch kandydatów. Chodziło o to, aby nie można było zarzucić Komisji preferowania któregoś z kandydatów. „Przekonanie” jednego z członków Komisji co do jakiegoś z kandydatów mogło spowodować inną kolejność. Natomiast przedstawienie Radzie więcej niż dwóch kandydatów byłoby plebiscytem i nie miałoby nic wspólnego z konkursem.

Członkowie Komisji Konkursowej
Piotr Czarnecki,
Wojciech Siekierko

Komu monopol na informację?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wanych uznają, iż taka forma zwracania się do załogi jest potrzebna.

Pracownicy odpowiadając na pytanie trzecie — nie mają wątpliwości, że dyrektor powinien zwracać się do nich bezpośrednio (78 proc.). Za „pośrednictwem” związków zawodowych opowiedziało się 15,5 proc. Postawę tę mogłaby tłumaczyć naturalna niechęć do jakichkolwiek pośredników w kontaktach „góry” z „dołem” a także psychologiczny efekt dowartościowania takim właśnie kontaktem. Tu nasuwa się jednak pytanie, czy tak częsty kontakt jest możliwy.

Znamieną jest postawa ankietowanych ujawniona w pytaniu 4 ankiety: czy niezależnie od naturalnej różnicy interesów pomiędzy dyrekcją i związkami zawodowymi powinny one w pewnych sprawach (np. takich jak „popiółek”) podejmować wspólne działania? Aż 75 proc. odpowiadających nie miało wątpliwości, że dyrekcja i związki w ważnych sprawach powinny występować razem. I co ciekawe: jak wynika z dodatkowych danych na zróżnicowanie odpowiedzi nie miały wpływu ani przynależność do związków zawodowych, ani stanowisko pracy.

(kl)

ISTAMBUŁ

Agencja Turystyczna „SKARPA”

poleca

◆ 4 dni pobytu w Istambule, w hotelu w centrum handlowym (wyżywienie, opieka pilota, przejazd autokarem). Koszt — 1 000 000 zł

Kraków, os. Na Skarpie 21, tel. 44-41-05 w godz. 9—17

Domofony

krótkie terminy, tel. 43-26-63

Szkola Obsługi

Komputera

IBM BELFERDOS,

tel. 33-76-21

GŁOS

Nowej Huty

TYGODNIK

— TYGODNIK Huty im. T. Sendzimira w Krakowie Redaktor naczelny: Jan L. FRANCZYK. Redaguje ZESPÓŁ. TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58 lub przez centralę HTS (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66); 48-11, 62-97, 44-88, 47-69 i 51-34. ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B i piętro, pokoje 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. T. Sendzimira 30-969 Kraków DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, al. Pokoju 3.

W IADOMO, że prywatyzacja i restrukturyzacja największych przedsiębiorstw wymaga specjalnych rozwiązań. Zdaniem ministra przekształceń własnościowych Janusza Lewandowskiego, który gościł niedawno w Hucie im. T. Sendzimira, trzeba szukać takich sposobów przekształcenia „młochów”, aby uwzględnić przywileje pracownicze, rozsadek ekonomiczny i istniejące normy prawne. Mówiąc o rozsądku ekonomicznym należy rozumieć pod tym pojęciem choćby bezsensowność uwłaszczania ludzi tam, gdzie przyszłość zakładu pracy nie rysuje się w różowych kolorach.

Dyrekcja HTS proponuje przekształcenie przedsiębiorstwa w dwóch etapach. Pierwszy polegałby na usamodzielnieniu około 15 zakładów do 30 czerwca 1991 r., a drugi, trwający do końca października br. po-

ciowych, ponieważ na pewno huta skupi na sobie uwagę innych firm. Minister podkreślał bardzo mocno potrzebę napływu do polskiej gospodarki obcego kapitału, narzekając że w roku ubiegłym ten przy-

Po wizycie ministra J. Lewandowskiego w HTS

Pierwszy krok w prywatyzację

legalby na właściwej prywatyzacji i przedstawieniu ministerstwu materiałów przewidzianych przez ustawę prywatyzacyjną. Z uznaniem przedstawicieli ministerstwa spotkał się fakt, że HTS nie czeka na wskazówki z Warszawy, nie chowa głowy w piasek w trudnym przecież dla gospodarki okresie, poszukując cały czas własnych rozwiązań. Były podczas rozmów oczywiście również wątpliwości, zastanawiano się przykładowo czy system płac w nowo utworzonych spółkach nie stworzy zbyt wielu różnic płacowych, których efektem byłoby ogromne niezadowolenie pracowników. Minister Janusz Lewandowski nie ukrywał, że z rozumą będzie się zastanawiał nad hutniczą propozycją przekształceń własno-

ściowych, ponieważ na pewno około 10 mln dolarów.

27-tysięczna załoga musi wypracować sobie sposób komunikowania się między sobą, do referendum włącznie, powiedział minister, jakby w odpowiedzi na kilka głosów, wskazujących niezrozumienie podstawowych pojęć dotyczących prywatyzacji. „Na razie robimy kapitalizm bez kapitału”, to stwierdzenie ministra Lewandowskiego może chyba być najlepszym komentarzem do tego, że wciąż jeszcze pojawia się na temat proponowanych rozwiązań prywatyzacyjnych mnóstwo pytań i wątpliwości. Tylko jedno jest chyba dość jasne dla wszystkich zainteresowanych — innego wyjścia nie widać.

(jk)

Zakład Naprawy Urządzeń Gazowych

os. Słoneczne 3a,

tel. 44-19-66

poleca

◆ naprawy piecyków łazienkowych i kuchni gazowych wszystkich typów

Ministerstwo milczy

JAK się dowiadujemy, do wczoraj do Prezydium Rady Pracowniczej HTS nie dotarła jeszcze odpowiedź ministra przemysłu na sprzeciw Rady wobec decyzji o zawieszeniu w czynnościach służbowych dyrektora HTS, Zygmunta Borka.

(kl)

Po dyżurze redakcyjnym

Wszystko o świadczeniach społecznych

W ŚRODĘ (20 bm.), nasza redakcja wspólnie z Rozgłosnią HTS zorganizowała dyżur „WSZYSTKO O ŚWIADCZENIACH SPOŁECZNYCH” z udziałem p.o. dyrektora Oddziału ZUS w Krakowie

Zbigniewa Karczewskiego i kierowniczkę Wydziału Zasiłków Wiesławę Kani. Zainteresowanie tymi sprawami przerosło nasze oczekiwania, telefony nie milkiły przez kilka godzin i było ich kilkadziesiąt. Dziękujemy naszym ekspertom za udział w dyżurze, a w następnym numerze opublikujemy pytania i odpowiedzi najczęściej się powtarzające.

(sp)



HUTA im. TADEUSZA SENDZIMIRA
W KRAKOWIE

DZIAŁ INFORMACJI TECHNICZNO-EKONOMICZNEJ

zatrudni

▲ **TŁUMACZY Z BIEGLĄ ZNAJOMOSCIĄ JEDNEGO Z JEZYKÓW:** angielskiego, francuskiego, niemieckiego (wymagana również dobra znajomość zagadnień technicznych i ekonomicznych oraz umiejętność prowadzenia rozmów z partnerami zagranicznymi);
▲ **SPECJALISTÓW DS. TECHNIKI — DOKUMENTALISTÓW** ze znajomością języków obcych oraz zagadnień techniczno-ekonomicznych.

INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: kierownik Działu Informacji Techniczno-Ekonomicznej HTS, Centrum Adm. HTS, budynek „S”, III piętro, pokój 317, tel. 44-95-00 lub 44-46-66 wewn. 66-14, w godz. 9—12.

KRH

Solidarność

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

przemysłowe, jak Huta im. T. Sendzimira, muszą — zdaniem ekspertów „Sieci” poddać się restrukturyzacji, zanim zostaną sprywatyzowane. Restrukturyzacja polega na wydzieleniu z nich zakładów o charakterze ubocznym lub pomocniczym i przekształceniu ich w spółki mieszane z udziałem pracowników i centrum przedsiębiorstwa (w przypadku HTS centrum stanowi trzon stalowniczy). Spółki połączone są z centrum umową o dzierżawie majątku oraz umowami kooperacyjnymi. W rezultacie tego zabiegu powstaje holding, którego centrum może zostać sprywatyzowane. Zabieg wstępnej restrukturyzacji — w HTS rozpoczął się on od Zakładu Mechanicznego — dokonywany jest przez same przedsiębiorstwa w ramach przysługującej im autonomii. Natomiast właściwa prywatyzacja — zakładająca eksperyment — odbywać się będzie na podstawie przepisów ustawy prywatyzacyjnej przy pełnym przestrzeganiu ustawowych kompetencji Ministerstwa Przekształceń Własnościowych i organów założycielskich przedsiębiorstwa.

PROGRAM PRYWATYZACJI HTS...

„zakłada restrukturyzację huty przez wydzielenie 18 spółek (do 30. czerwca br.), a potem właściwą prywatyzację,

Czy minister Lewandowski zaakceptuje program prywatyzacyjny HTS?

zgodnie z ustawą prywatyzacyjną (do końca października br.). Restrukturyzacja stawia hutę w lepszej sytuacji: oddziela zakłady, które nie leżą w głównym profilu produkcyjnym zakładu, podnosi racjonalizację pracy wydzielonych zakładów, wciągając je jednocześnie z centrum, w końcu odpowiada na społeczne oczekiwania pracowników — twierdzą eksperci.

MINISTER LEWANDOWSKI...

„przynajmniej, iż proponowane przez Ministerstwo do tej pory ścieżki prywatyzacyjne nie są skuteczne wobec tak wielkich molochów przemysłowych, jak Huta im. T. Sendzimira. Rozwiązanie prywatyzacyjne musi urodzić się między prawem, rozsądkiem ekonomicznym i akceptacją załogi. Trzeba ten wielki kombinat podzielić, to pewne, natomiast wybór sposobu podziału pozostaje otwarty. Min. Lewandowski pochwilił inicjatywę, które powstały w hucie, jednocześnie zapowiedział — własną propozycję. Bony kapitałowe — obietnica wyborcza Wałęsy — dają szansę wszystkim zostać posiadaczami pewnej części majątku narodowego. Ich zaletą — podkreślił minister — jest to, że są one ruchomymi prawami własności (można je sprzedawać, kupować), ponadto nie wiążą automatycznie losu pracownika z losem zakładu.

Komentując program prywatyzacyjny „Sieci” J. Lewandowski zalecił rozsadek ekonomiczny i ostrożność przy uwłaszczaniu pracowników tam, gdzie nie ma przyszłości ekonomicznej lub gdzie jest ona wątpliwa. Zgodził się, iż dawka akcjonariatu pracowniczego jest konieczna w procesach prywatyzacyjnych, choćby dla zdobycia dla nich społecznej akceptacji. Ale akcjonariaty mają również

wady — okopują załogi w twierdzy jaka jest przedsiębiorstwo. Ustawiają pracowników, którzy są współwłaścicielami obronnie wobec każdego ruchu, który by był głęboką restrukturyzacją. W końcu uniemożliwiają rozwój rynku papierów wartościowych.

Program restrukturyzacji samej huty zrodził wśród przedstawicieli strony rządowej pytania: czy różnica wysokości zarobków pracowników spółek i pracowników państwowego jeszcze centrum nie wywoła strajku, podobnego niedawnemu w Stoczni Gdańskiej? Czy dzierżawiony przez spółki majątek nie zostanie nazbyt wyeksploatowany? Czy centrum nie zbankrutuje?

W wyniku spotkania nie podjęto żadnej decyzji akceptującej lub odrzucającej przedstawione koncepcje restrukturyzacyjne i prywatyzacyjne. Spotkanie było raczej początkiem

POSZUKIWANIA WSPÓLNEGO PATENTU

„prywatyzacyjnego dla „Sendzimira” i innych kolosów przemysłu. Postawiono utworzyć wspólną komisję przedstawicieli ministerstwa przekształceń własnościowych, „Sieci” i Unii Własności Pracowniczej dla opracowania wspólnych, wzajemnie akceptowanych technik prywatyzacyjnych, wymiany informacji, konsultacji programów i prowadzenia szkoleń i rekrutacji do Rad Nadzorczych. Mówiono także o wytypowaniu ok. 10 przedsiębiorstw różnych branż i wielkości dla prowadzenia pilotażowej prywatyzacji. Jednym z nich będzie zapewne Huta im. T. Sendzimira. Spotkanie wymieniało gremium odbywa się dziś, w piątek, w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych.

Po spotkaniu poprosiliśmy min. J. LEWANDOWSKIEGO o chwilę rozmowy.

— Czy Ministerstwo zaakceptuje przedstawioną na spotkaniu koncepcję prywatyzacji HTS?

— Jakkolwiek dobrze się stało, że w hucie myśli się o prywatyzacji, to jednak Ministerstwo ma odmienny pogląd na sens ekonomiczny restrukturyzacji i prywatyzacji HTS. Trudno dziś cokolwiek przesądzać, tym bardziej że na sprawę należy spojrzeć z punktu widzenia wizji polskiego hutnictwa. Nie mamy obowiązku akceptować tego programu, ale chciałbym, by pomysł rozdzielił się na wspólnej przestrzeni.

— Prof. Włodzka powiedział, iż to, w jaki sposób zostanie sprywatyzowany trzon huty, główna nitka produkcyjna, zależy od Ministerstwa...

— Tak, dlatego musimy już dziś pracować razem i taki jest sens porozumienia i pracy potencjalnego wspólnego zespołu ekspertów „Sieci” i Ministerstwa.

— Czy Ministerstwo będzie proponować program dla głównego ciągu technologicznego HTS?

— Chcielibyśmy sprawdzić, czy jest możliwe podejście do rozczłonkowania huty na wiele organizmów gospodarczych na bazie ustawy prywatyzacyjnej, a nie dzierżawy. Jak proponuje prof. Włodzka. Chcemy sprawdzić tę inną możliwość. Nie oznacza to zablokowania istniejącego programu. Będzie nam zależało na tym, by przez wspólną komisję osiągnąć zgodny pogląd w tej sprawie, zanim napłyną wnioski o prywatyzację do Ministerstwa. Drugi etap prywatyzacji HTS w budowie jest w to, co huta zaczęła już robić. Dobrze byłoby osiągnąć wspólne myślenie na ten temat.

Dziękuję za rozmowę.

(ef)

Każdy tydzień, ba, każdy dzień przynosi wydarzenia, które zaskakują nawet wytrawnych obserwatorów życia politycznego. Sensacją ubiegłych dni stała się sejmowa decyzja, by prezesurą NIK-u obdarować towarzyszkę gen. Hupałowskiego. Zrozumiałe, że decyzja ta podniosła temperaturę w środowiskach wrogich byłej partii, tym bardziej że spora grupa byłych towarzyszy uwikłana jest do dzisiaj w różnego rodzaju podejrzenia, a niektórzy w machloje. Kandydatem, na którego stawiało wielu, był senator Romaszewski, człowiek bez skazy. Liczono, że ten nie będzie miał kłopotów dla kantów i układów. Tym większe było zdziwienie, gdy posłanka Ziolkowska publicznie oświadczyła, że poparła ją sam Wałęsa.

Głos byłej towarzyszki wpłynął w osłupienie wałęsowską „górze”. O poparciu nie słyszał

T

Tydzień

Sejm

nieustający

ani Jarosław Kaczyński, ani szef OKP, który podejrzewał nawet, że poparcie Wałęsy było li tylko kurtuazyjnym gestem w kierunku kobiety. Tymczasem w poniedziałek rzecznik prezydenta Andrzej Drzycimski potwierdził... wersję Wiesławy Ziolkowskiej, tłumacząc zarazem, że prezydent chciał przerwać krąg nieumiejętności wytworzony wokół NIK-u, a jednocześnie dać do zrozumienia, że jest prezydentem wszystkich Polaków.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby Sejm także był reprezentantem wszystkich Polaków. Wtedy pal sześć, niech wybiera, kogo chce. Ale sejmowy wybór za bardzo przypomina lekcję, jaką młoda demokracja otrzymała nie tak dawno od krakowskich radnych poprzedniej kadencji. W gradzie Kraką już świętowano zwycięstwo prof. Gryglewskiego, gdy Rada, korzystając ze swoich uprawnień, demokratycznych, a jakże! bez mrugnienia okiem wybrała Róściszewskiego. Sejm też wybrał demokratycznie, tyle, że sam, jako całość, z demokracją niewiele ma wspólnego, a może spiąć jeszcze więcej figli. Tym bardziej że do samorozwiązania mu nie spieszo, bo czas gra na korzyść Cimoszewicza i Kwaśniewskiego. To właśnie oni zbierają teraz punkty, gdyż niezadowolonych jest coraz więcej. Do walki włączył się także Tymniński. W ubiegłym roku pokazał, że trzeba się z nim liczyć. Ma niezłych strategów, którzy niejednego polityka posłali na emeryturę, a niektórych do piachu.

W tym kontekście różnie można rozumieć decyzję Wałęsy. Wierzą w jego umiłowanie pluralizmu, lecz jestem pewien, że nie jest to miłość ślepa. Dlatego obok powodów wyliczonych przez Drzycimskiego, prezydentem mogły kierować i inne intencje:

— może dąży do tego, by byli PZPR-owcy sami rozliczyli się ze swoją przeszłością, — tę koncepcję zweryfikują najbliższe tygodnie;

— a może decyzja ta obliczona jest na wywołanie fali oburzenia, i serię oświadczeń potępiających sejmową decyzję. To spowoduje spadek sympatii do byłych komunistów, a Wałęsie da społeczny mandat, by mógł zagrać ostrzeż.

Jan L. FRANCZYK

Huta ginie — Rada unosi się honorem

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wodniczących Komisji „Solidarności”, którzy zarzucili Radzie brak kontroli polityki kadrowej. W konkursach na stanowiska kierowników Zakładów zaproponowano wynagrodzenie ok. 600 tys. zł („Szczegółowo” się fachowcy spoza huty rezygnowali ze starań o nieatrakcyjne placowo stanowisko”). Rada tolerowała zajmowanie stanowisk przez osoby skompromitowane.

Zdaniem W. Wachańskiego, byłego przewodniczącego RP, huta pogrążona jest w chaosie i znajduje się w niezwykle trudnej sytuacji. Do dziś brakuje jakiegokolwiek planu gospodarczego i finansowego. Pod znakiem zapytania staje konkurencyjność jej wyrobów, gdy wstrzymuje się produkcję „fiata”, a fabryka w Bielsku rozpocznie produkcję samochodów z blach ocynkowanych, nie produkowanych przez HTS. Tymczasem załoga nie jest informowana o planach gospodarczych i działalności dyrekcji, wiele spraw okrywa się tajemnicą. Mimo poważnej sytuacji gospodarczej w Radzie panuje niczym nie umotywowany optymizm.

Huta nie wykorzystwała propozycji współpracy i pomocy składanej jej przez rodzinę patrona. Są to stypendia dla kadry inżynierskiej i menedżerskiej (ukrywa się ostatnie propozycje co do ich realizacji), utworzenie filii Firmy Sendzimirów w postaci biura

konstrukcyjnego. W. Wachański przypominał dobre czasy współpracy Rady z KRH, kiedy przed hutą pojawiły się nowe perspektywy. Zapoczątkowano wówczas starania o c. o. s. M. Gil sprowadzał do huty delegacje zagraniczne, a Szwedzi proponowali pomoc i współpracę w ramach programu ekologicznego, w unowocześnieniu energetyki HTS. Wiele z tych szans zmarnowano.

Zarząd huty operuje dziś miliardami jak „tysiącami”. Mimo spadku produkcji stali w Stalowni Martenowskiej utrzymuje się 5 martenów, zamiast trzech lub czterech. Remont jednego pieca kosztuje 5-6 mld zł, a w roku trzeba ich wykonać kilkanaście — Nie wyliczam zaniedbań kierownictwa chęcią odwetu z powodu odwołania mojej osoby ze stanowiska przewodniczącego Rady — zapewnił W. Wachański — ale w trosce o hutę, która ginie.

Wśród zarzutów zgłaszanych przez członków „Solidarności” a także członków Rady wymieniono nierozliczenie osób, które naruszyły prawo. Nie dostosowano się do zaleceń NIK, a ci którym kontrola udoświadniała sprzeniewierzenie mienia w ZK nadal pełnią kierownicze stanowiska. Rozpowszechniły się spółki i nikt nie panuje nad sensownością ich zatrudniania. Spółce „Corso” powierzono skoszenie trawy w strefie ochronnej za 666 mln

zł, podczas gdy „firma ta nie miała nawet kasy”. Przetarg na wykonanie dokumentacji remontów pieca nr 4 (Wielkiego), wygrał „Krakpol”, mimo iż oferta „Biprostalu” — jako firmy „renomowanej”, sprawdzonej, przygotowanej do tego typu robót, była niższa o 20 mln zł. — Czym tłumaczyć tego rodzaju decyzje dyrekcji? — pytano.

— Byłem inicjatorem dzisiejszego spotkania — powiedział jeden z przewodniczących Komisji „Solidarności”. — Uwaga, że Rada dała się wywieść w pole dyrekcji. Zbyt szybko zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady Pracowniczej po decyzji Ministerstwa, skutkiem czego jej delegaci nie skonsultowali swojego stanowiska z opinią załogi. Pracownicy mojego Wydziału w 90 proc. są nieprzychylni dyrektorowi. Zgadza się, że forma, jaką przyjęło Ministerstwo, nie jest właściwa, ale decyzję Rady nie powinniśmy dotykać formy, ale istoty sprawy, przyszłości huty. Czy ten zarząd gwarantuje przedsiębiorstwu przetrwanie? Czy mamy czekać na dramatyczne wydarzenia, by zwolnić dyrektora?

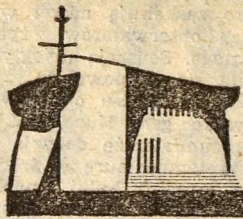
Tylko Janusz Pura z Prezydium RP bronił dyrektora, zaznaczając, że mówi we własnym imieniu. Sekretarz Rady Andrzej Marciniak przyznał, że wynik głosowania Rady co do decyzji o zwolnieniu dyr. Z. Borka odzwierciedlał nastroje

wobec Ministerstwa, a nie stosunek do dyrektora. Przewodniczący J. Kręzolek zapewniał, że Rada otwarta jest na krytykę, zapraszał też „Solidarność” do współpracy. — Zatem gdyby nie honor Rady Pracowniczej, decyzja ministra zostałaby zaakceptowana? — komentowano na sali.

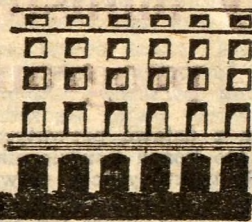
W. Kiellian zapowiedział, że KRH nie wyda oświadczenia w sprawie decyzji ministra, nie będzie też wymuszać decyzji na Radzie. Ma jednak obowiązek ustosunkowania się do wydarzeń w imię interesów załogi. — To Wy, Panowie — zwrócił się na zakończenie do członków Rady — odpowiadacie za swoje decyzje i wy stanięcie przed załogą, aby się z nich wytłumaczyć. Oby nie towarzyszyły tej chwili tragiczne dla huty okoliczności...

Elżbieta TOSZA

WAŻNE wydarzenia ostatnich dni odsunęły na plan dalszy historię. Musimy zatem przesunąć publikację ostatecznej części wywiadu ze STANISŁAWEM MALARĄ na temat działalności Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej do następnego tygodnia, za co naszego rozmówcę i Czytelników przepraszamy, „Cisi bohaterowie” już za tydzień, tym razem na pewno.



CENTRUM I OKOLICE



Fiat 126 p: od 9 mln (rok prod. 81) do 25 mln zł (89 r.); fiat 125 p: od 9 mln (75 r.) do 34 mln zł (88 r.); polonez: od 20 mln (81 r.) do 50 mln zł (90 r.); zastawa z 79 r. kosztowała 7,5 mln zł, a skody można już było kupić od 12 mln zł (79 r.) do 58 mln zł za „faworytkę” z 90 r. Z sa-

Auto-Gielda spółki „SOL-HUT”

mochodów zagranicznych najniższe ceny miały BMW z 77 r. za 18,5 mln, volkswagen passat z 80 r. za 29,5 mln zł i peugeot 305 GLG z 83 r. za 38 mln zł.

Zachęcająco wygląda oferta firmy z ul. Karmelickiej, która proponuje wyjazdy szlakiem tanich sklepów i gield samochodowych. Z wycieczki wraca się już ponoć... własnym samochodem.

(f)

LISTY DO REDAKCJI

OBJETNICE BEZ POKRYCIA W SPRAWIE TELEFONU

W 1982 r. zjawiłem się z podaniem o przyznanie mi telefonu w dyrekcji Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Krakowie przy ul. Bierackiego. Odmówiono mi wówczas przyjęcia podania, informując, że instalacja telefonu jest niemożliwa, gdyż osiedle, w którym mieszkam, nie jest skablowane. Zjawiłem się w Urzędzie ponownie, w czerwcu 1986 r., gdy już o-

Co z handlem w soboty

PRZYBYSZA z zagranicy, a i coraz częściej przybyszów z innych miast Polski dziwi fakt, że w Nowej Hucie tak wiele sklepów zamkniętych jest w soboty. Wszak szósty dzień tygodnia powinien być najdogodniejszy do robienia zakupów — spokojnie i w większym gronie można by wybrać się po płaszcz, buty, telewizor czy meble. W dni wolne od pracy rozkwitają bazy, a sklepy — wtedy właśnie uciekają przed klientem. Dlaczego?

Pracownicy sklepów państwowych twierdzą, że handel w soboty się nie opłaca, bo... nie ma kupujących. Ale często przyznają też, że po prostu nie mają czego sprzedawać, nie tylko w soboty. Czekać na prywatyzację gigantów, jak „Społem” czy „Otex”, kupując towar tani i brzydki, bo na inny nie mają pieniędzy, albo wypychają z hurtowni zalegające od lat buble, których dziś nikt nie chce. Sklepy natomiast mogą handlować tylko tym, co dostarczy im centrala, i błędne koło się zamyka.

W LEPSZEJ sytuacji są właściciele sklepów prywatnych, którym nikt nie narzuca źródeł zaopatrzenia. Wprawdzie i oni przyznają, że w soboty ruch jest mniejszy i zarobki słabsze, ale dodają, że przy tak trudnym rynku trzeba walczyć o każdego klienta. Mają też nadzieję, że sytuacja się poprawi, kiedy każdy sklep będzie otwarty w każdą sobotę i wyruszający na zakupy nie będą narażeni na „pocałowanie” kłamki. Warto odnotować, że i w grupie prywatnych właścicieli sklepów są tacy, którzy pracę kończą w piątek. Ci uważają, że pięciodniowy utarg z powodzeniem im wystarczy.

Cóż, cała nadzieja nas, klientów, chyba jednak w zupełnej prywatyzacji handlu — więcej sklepów, lepsze zaopatrzenie, ostra konkurencja. A wtedy my, po całym tygodniu pracy, z rodziną czy przyjaciółmi, zrelaksowani i spokojni, wybierzemy się na zakupy — w sobotę!

B.S.

Kiedy wrócą znaki zakazu wjazdu?

Zaląż się mieszkańcy bloków przy ul. Swarowej na duży ruch kołowy. Ulica ta była cichą i spokojną drogą osiedlową, dopóki stały przy niej dwa znaki zakazujące wjazdu samochodom ciężarowym. Dwa lata temu, kiedy budowano blok przy przychodni, znaki zostały zniszczone. Do tej pory nikt nie pokusił się o ich ponowne ustawienie. Od tego czasu mieszkańcy kilku bloków nie śpią. Kierowcy ciężarówek skracają sobie boiem trasę, jadąc z baz usytuowanych przy ul. Piasta Kołodzieja do ul. Kruszwickiej i drogi na Katowice ul. Swarowej.

Interwencje w Spółdzielni Mieszkaniowej „Mistrzejowi-

ce-Północ” nic nie dały. W lipcu ubiegłego roku poinformowano zainteresowanych, że znaki zakazu są w trakcie malowania. Wnet minie rok. Robota, jak widać, malarzom idzie opornie...

(Jdz)

Wydział Hoteli Pracowniczych HTS

ogłasza wyprzedaż używanych w hotelach szaf i wersalek (st. zużycia od 30 do 80 proc.).

Wyprzedaż z hotelu nr 4, os. Młodości 4, odbędzie się w dn. 27.02, 1.03, 4.03, 6.03 br. w godz. 10-14. Obowiązuje odbiór przy zakupie. Ceny przystępne, w zależności od stanu zużycia.

Z policyjnej kroniki

Duet mieszany w „Martenie”

Od 13 do 19 lutego przez Nową Hutę już niemal zwyczajowo przetoczyła się fala kradzieży i włamań. Dokonano w tym czasie aż 30 włamań do mieszkań, piwnic, sklepów i samochodów oraz 25 kradzieży. Ponadto w dzielnicy officer dyżurny Komendy Rejonowej Kraków-Wschód w os. Zgody zanotował: 9 rozbojów, 6 pobić i wybryków chuligańskich, jedno oszustwo, zaginięcie osoby, nagły zgon i próbę podpalenia samochodu. 13 lutego na placu spółki „Tomex” zlikwidowano również nielegalną wypożyczalnię kasety wideo. Całą sprawą zajęła się Izba Skarbowa, do której coraz częściej trafiają sprawy związane z „piractwem” — wyrobu, nagrań i sprzedaży kaset magnetowidowych oraz magnetofonowych.

Także 13 bm. w godzinach popołudniowych w barze „Marten” w os. Kolorowym doszło w krótkim okresie czasu do dwóch rozbojów dokonanych przez znany już nowohuckim policjantom damsko-męski duet mieszany. Dwójka sprawców została niemal natychmiast aresztowana. Dzień później udało się po długotrwałych czynnościach operacyjno-śledczych zatrzymać trzy osoby będące członkami samochodowego gangu podejrzanego o włamania, kradzieże i paserstwo.

18 bm. w os. Szkolnym po godz. 16 przechodzącą kobietę zaatakował mężczyzna chcąc wyrwać jej torebkę. Ponieważ został spłoszony przez przechodniów, uciekł, czyniąc to tak niefortunnie, że zostawił na miejscu zdarzenia torbę foliową z... własnymi dokumentami. W niecałą godzinę później został zatrzymany.

W ostatnim czasie liczba takich przestępstw znacznie wzrosła na terenie Krakowa, coraz częściej posuwają się do nich osoby spoza przestępczego środowiska. W okolicy os. Centrum A po godz. 21 doszło do chuligańskich wybryków. Udało się zatrzymać kilku sprawców. Czy jednak to coś zmieni? — pytają tamtejsi mieszkańcy, którzy niemal każdego wieczoru narażeni są na zaczepki rezydujących np. pod „Stylową” podpitych mężczyzn. (md)

Po ile dolary, marki?

KANTOR przy pl. Centralnym (os. Centrum D): DOLARY — skup: 9450 zł, sprzedaż: 9520

zł; MARKI — skup: 6450 zł, sprzedaż: 6550 zł (kantor skupuje waluty wszystkich krajów zachodnich).

(m)

Od kilku miesięcy w Warszawie działa „Radio „Zet” i „Radio S”, a w naszym regionie — popularne Radio Małopolska FUN. W Ministerstwie Łączności leży już ponad dwieście dalszych wniosków w sprawie założenia stacji telewizyjnych i radiowych o zasięgu lokalnym lub ponadregionalnym. Z wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli wynika, że największe szanse uzyskania pasma mają lokalne i dzielnicowe radia. Czy powstanie zatem Radio „Nowa Huta”?

Baza — Rozgłośnia HTS!

Kiedy Radio „Nowa Huta”?

W samym Krakowie, jak twierdzi dyrektor Zakładu Radiokomunikacji i Teletransmisji Janusz Proskurnicki, wystąpiło ok. 15 instytucji i osób o działanie w tym zakresie. Z tego, co udało nam się dowiedzieć, również Huta im. T. Sendzimira wystąpiła z wnioskiem o uzyskanie pasma radiowego. Rzeczywiście, istnieje duża szansa, aby na bazie obecnej Rozgłośni HTS zorganizować dzielnicowe radio. Sprzęt będący wyposażeniem Rozgłośni jest na tyle profesjonalny, że nie wymaga większych uzupełnień. Jest studio z prawdziwego zdarzenia oraz magnetofony, stół mikserski, dobre mikrofony. Przydałyby się jeszcze ewentualnie odtwarzacze kompaktowe i sprzęt pomocniczy. Natomiast podstawowym warunkiem uruchomienia dzielnicowego radia jest zakupienie i instalacja nadajnika, który kosztuje ok. 3 tys. dolarów. Budynek „S” w Centr. Admin. HTS, w którym mieści się Rozgłośnia znajduje się na wzniesieniu, więc nie byłoby potrzeby prowadzenia kabla do nadajnika na Chorągwie.

Jak twierdzi Ewa Pióro, szefowa Rozgłośni HTS, nie byłoby większych problemów technicznych z uruchomieniem lokalnego radia. Jego

program może być adresowany do mieszkańców dzielnicy liczącej blisko ćwierć miliona mieszkańców i istniejącej przeszło 40 lat. Dlatego radio powinno być nastawione na słuchaczy w takiej właśnie grupie wiekowej i starszej — Nie chcielibyśmy dublować Radia „FUN” stającego głównie na młodzież — powiedziała Ewa Pióro. — Program o zasięgu dzielnicowym powinien przede wszystkim zawierać lokalną informację i utrzymywać żywy kontakt ze słuchaczami. Dlatego przydałyby się jeszcze

krótkofalówki, aby błyskawicznie łączyć się z reporterami przebywającymi w terenie. Emitowana muzyka powinna być raczej retro, a nawet poważna. Słuchacze mogliby wysłuchać ciekawych porad i informacji o handlu i usługach w dzielnicy. Nastawilibyśmy się na „drobnych” biznesmenów, którzy mogliby reklamować swoje sklepy i usługi na naszej antenie. Oczywiście aby radio ruszyło, musieli by być dziennikarze, ale sądzę, że znaleźliby się w Nowej Hucie młodzi ludzie chcący w takim radiu pracować.

Czy ta wizja radia dzielnicowego ma szansę realizacji? W dużej mierze zależy to od nas samych. Jeżeli znajdą się sponsorzy, wtedy już przy niedużych nakładach finansowych będzie można uruchomić Radio „Nowa Huta”. Istotną rolę również w tych przedsięwzięciach powinni odegrać pracownicy HTS, a zarazem mieszkańcy dzielnicy, którzy poprzez swoich reprezentantów w Radzie Pracowniczej i innych organach przedsiębiorstwa mogą zdecydować o przekazaniu funduszy na stworzenie lokalnej rozgłośni. Byłoby dobrze, aby ta idea zainteresowała się władze dzielnicy i placówki kulturalne. (sp)

Pani Barbara K. z os. Centrum A prosi o wyjaśnienie następującej kwestii: w 1989 r. wykupiła mieszkanie komunalne w bloku administrowanym przez PGM. Obecnie opłaca czynsz podobny jak sąsiedzi posiadający mieszkania lokatorskie. Natomiast PGM odmawia przeprowadzenia remontu podłogi na własny koszt chcąc obciążyć tym wydatkiem lokatorkę w razie podjęcia się naprawy. Czy jest to zgodne z przepisami prawa?

Wyjaśniamy, że wg aktualnego stanu prawnego opłaca Pani stawkę eksploatacyjną tak jak inni lokatorzy mieszkań

Porady mieszkaniowe

Czy przysługuje bezpłatny remont?

administrowanych przez PGM. Przysługują pani podobne prawa, tzn. usuwanie awarii urządzeń mieszczących się w murach bezpłatnie. Podobnie w razie remontu kapitalnego budynku nie ponosi pani żadnych dodatkowych kosztów. W przypadku naprawy podłogi może ona być dokonana w uzasadnionych przypadkach tylko w mieszkaniach lokatorskich bezpłatnie, natomiast we własnościowych na koszt właściciela lokalu. Tylko gdy będzie prowadzony remont kapitalny całego budynku, nie płaciłaby Pani za jej naprawę.

Niestety, muszę Panią zmartwić, że planowane zmiany w prawie mieszkaniowym będą jeszcze bardziej rozróżniać parciecypację użytkowników lokali własnościowych i lokatorskich w kosztach remontów i konserwacji. Generalnie zakładam się o odroczenie od dotychczasowych na rzecz podmiotów, a one będą głównie przysługiwać tylko użytkownikom mieszkań lokatorskich. Wychodzi się z założenia, że właściciele wykupionych mieszkań będzie stać na pokrywanie kosztów remontów i konserwacji. (sp)

Dr Regina Mikosz: „Nie podawać polopiryny”

Ospa atakuje

CORAZ więcej jest zachorowań na ospę, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Niepokoją się rodzice.

— Jakże podłoże ma ta choroba? Czy nie występują powikłania? — te dręczące pytania kierują do lek. med. pediatry Reginy MIKOSZ, kierownika PRZYCHODNI REJONOWEJ w os. Złotego Wieku.

— Ospy wietrznej nie należy porównywać z „czarną” ospą, przed którą chronią szczepienia niegdyś przeprowadzane we wczesnym dzieciństwie. Ospa wietrzna to choroba o podłożu wirusowym, a nie bakteryjnym. Znana od lat, także w naszym klimacie. W tym roku rzeczywiście występuje sporo zachorowań. Jej przebieg charakteryzuje się wysypką w kilku rzutach. Jest to wysypka drażniąca i swędząca. Nie wolno jednak tego rozdrapywać. Najlepszym tu środkiem łagodzącym i wysuszającym jest specjalny odkażający puder płynny.

Przy ospie wietrznej może wystąpić wysoka gorączka, nawet do 40 st. C. Oczywiście, nie ma reguły, a niektóre dzieci mają zaledwie podwyższoną temperaturę. W przypadku wysokiej gorączki stosuje się acenol. Nie należy podawać polopiryny.

Na ospę wietrzną choruje się zwykle jeden raz, ale bywają też wyjątki. Może też na tym samym podłożu wirusowym występować półpasiec, zwykle u dorosłych. Leczy się podobnie, a przede wszystkim jest wskazane ciepłe łóżko i duża ilość płynów. By uspokoić rodziców dodam, że w tym roku powikłań u nas nie było. A poza tym przypomnę, że to choroba zakaźna wieku dziecięcego.

— Dziękuję za wyjaśnienie i rady.

Henryka ROSIEK



Fot. PAWEŁ ZECHENTER

„MARKET ARKA” — reprezentacyjny pawilon handlowy w dzielnicy

OD POŁOWY listopada ub. roku czynny jest w naszej dzielnicy nowy, godny polecenia pawilon handlowy. Nazywa się „MARKET ARKA” i mieści się w jednym ze skrzydeł stołówek „Budostalu” w os. Złota Jesień 10. Prowadzi go spółka cywilna.

Trzeba przyznać, że ze względu na wystrój wnętrza, atrakcyjność, ekspozycję oferowanych towarów sklep „Market Arka” w krótkim czasie stał się jednym z najbardziej reprezentacyjnych placówek nie tylko w Nowej Hucie, ale i w Krakowie. Nigdzie indziej np. nie można zobaczyć (i kupić) mebli prezentowanych przez znaną w kraju firmę „Furnel”: najnowszych modeli luksusowych zestawów wypoczynkowych, sypialni, narożników, elementów wyposażenia dyktorskich gabinetów (np. 2-metrowe biurko, fotele itd.) czy pojedynczych regałów, szaf, szafek, stolików, m. in. z tak poszukiwanego zestawu „Rektor”, produkowanego przez Krakowskie Fabryki Mebli. „Market Arka” jest bowiem sklepem patronackim „Furnelu”.

To prawda, że wymienione meble nie są ofertą dla wszystkich. Na razie kupują je bogaci biznesmeni, firmy prywatne i spółki, ale już inne propozycje nowohuckiej placówki są do przyjęcia przez większość klientów, a ceny dają się porównać z

innymi sklepami. Przykładowo w „Market Arce” można kupić meblówkę kosztującą mniej niż 5 mln zł, szafę za 800–900 tys. zł, biurko za 400 tys. zł czy dywan w cenie kilkuset tysięcy złotych. Ze sprzętu zmechanizowanego godne polecenia są pralki automatyczne prod. CSRF „Tamat” za 3600000 zł czy lodówka-zamrażarka za 3550 tys. zł, a przede wszystkim poszukiwane i trudno dostępne nawilżacze ultradźwiękowe. Na stoisku z gospodarstwem domowym można się zaopatrzyć w roboty (kilka rodzajów), myłki, ekspresy do kawy, termowentylatory. Jest też sprzęt audio-wideo: telewizory firm „Samsung”, „Funai”, „Philips” oraz magnetowidy i odtwarzacze, jest sporo atrakcyjnej odzieży i zagranicznych artykułów spożywczych (kawa, herbata, piwo „Kaiser”).

„Market Arka” nie zamierza na tym poprzestać. Jej właściciele ciągle myślą o poszerzeniu asortymentu towarów, rozwinięciu działalności. Już niedługo otwierają drugi swój sklep, w Podgórzu, w os. Na Kozłównu. (m)

Z NIEKLAMANĄ przyjemnością proponujemy odwiedzenie chyba największej w Krakowie wypożyczalni kaset „VIDEO-BOOM”, mieszczącej się w os. Jagiellońskim 19. Placówka jest wiodącą w sieci 3 działających w Krakowie. Wkrótce przybędą kolejne dwie — w tym jedna w os. Piastów.

Założycielami spółki cywilnej „Video-Boom” są dwaj młodzi (30-latkowie) mieszkańcy Nowej Huty Dariusz Baran i Andrzej Sorotnik. Robią oni wszystko, by zaspokoić życzenia klientów. Wypożyczalnia czynna jest od godz. 10 do 20. Również w niedzie-

„Gwiezdnego przybysza” czy niedawno pokazywanej przez TVP „Mgły” z 1979 r. — to uznany twórca horrorów i filmów SF. „Księciem” przypomina, że prawdziwa sztuka filmów grozy polega na sugestii. Stosuje prostą, ale skuteczną metodę; ukazując

Wideomania

Wypożyczalnia „Video-Boom” poleca „Księcia mroku”

lę w godz. 9–14. Tak więc wychodząc z niedzielnej mszy św. w „Arce” (naprzeciw, której mieści się wypożyczalnia) można wrócić do domu z nowym filmem. Wybrany tytuł da się również zamówić telefonicznie, dzwoniąc pod nr. 47-47-98 wewn. 125.

Stali klienci po wykupieniu rocznej karty członkowskiej płać: 5000 zł za dobę, nowości — 6000 zł za dobę. Nie zrzeszeni — odpowiednio 2000 zł więcej. Ceny mogłyby być o 1000 zł niższe, gdyby nie czynsz płacony spółdzielni, uznającej wideo za luksus. Karta członkowska z paskowym kodem pozwala na szybką (bez wypisywania pokwitowania) obsługę.

Ze swej bogatej oferty (blisko 1000 filmów) „Video-Boom” poleca:

► **KSIĄŻE MROKU** („Prince of Darkness”) reżyseria i muzyka: John Carpenter, prod. USA, 101 min. Grają: Donald Pleasence, Lisa Blount, Victor Wong, Jameson Parker, John Carpenter — twórca m. in. „Ucieczki z Nowego Jorku”, „Christine”

grupe (młodych naukowców) ludzi wyizolowanych w sytuacji obłąkania. Strach i noc potęgają makabryczne wydarzenia. Edgar Allan Poe w jednej ze swoich powieści napisał: „Czyżby wszystko, co widzimy lub co nam się zdaje, było tylko snem, snionym we śnie? Pamiętajmy to zdanie oglądając „Księcia mroku”.

► **„ULICA HANOWERSKA”** („Hanover Street”), reżyseria: Peter Hyams, prod. USA, 102 min. Wykonawcy: Harrison Ford, Lesley Ann-Down (Madeline z serialu „Północ — Południe”), Christopher Plummer. Melodramat z wątkiem przygodowym. Czas akcji — II wojna światowa. Amerykański lotnik na (tytułowej) londyńskiej ulicy spotyka uroczą Angielkę. Zakochuje się od pierwszego wejrzenia — z wzajemnością. Jednak dziewczyna nie jest wolna — jest mężatką, ma dziecko. Obaj rywale nieświadomi faktu, że kochają tę samą kobietę, biorą udział w ryzykownej i brawurowej akcji na terenie okupowanej Francji. (M.Rz.)

Ogłoszenia towarzyskie

RENATCE JAWORSKIEJ z okazji 18. rocznicy urodzin samych słonecznych dni życzą

RODZICE I BRAT JAREK

INFORMUJĘ, że nie biorę odpowiedzialności za zobowiązania pieniężne mojego męża Stanisława.

JANINA KMIETKOWSKA

DYŻURY APTEK

Od piątku do niedzieli dyżur pełnią: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19; Apteka nr 108, os. Niepodległości (pawilon), tel. 48-01-27. Od poniedziałku do środy dyżurują: Apteka nr 21 i Apteka nr 24, os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-36. W czwartek dyżur pełnią: Apteka nr 24 i Apteka nr 108.

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie: 999, Straż Pożarna: 998, Policja: 997, Pogotowie Gazowe: 992, Toksykologia: 11-99-99, Informacja o lekach: 11-07-65 (8–15), Policja, os. Zgody: 44-44-44, Straż Pożarna, os. Zgody: 44-03-43, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: 44-49-99, Pogot. Elektryczne: 44-23-03, Pogot. c.o.: 44-38-46, Wodociągi: 48-28-61.

NIEDZIELNE MSZE ŚW.

Bazylika w Mogile: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 16.30, 18. Szklane Domy: 6.30, 8, 9.30, 10.45, 12, 13.15, 14.30, 17, 19, 20.30.

Bieńczyce: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 15, 17.30, 19.

Czyżyny: 7, 8.30, 10, 11.30, 13, 19.

Dywiljonu 303: 7, 8, 9.30, 11, 13, 16, 18, 19.

Mistrzejowice: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 17, 18.30, 20.

TEATR LUDOWY

Piątek (22 bm.): godz. 11

KN Kalendarz Nowohucki

— „Teatrzyk Zielona Gęś”. Sobota (23 bm.): godz. 11 — „Teatrzyk Zielona Gęś”. Niedziela (24 bm.): godz. 18 — „Teatrzyk Zielona Gęś”. Wtorek (26 bm.): godz. 11 — „Moralność pani Dulskiej”. Środa (27 bm.): godz. 11 — „Moralność pani Dulskiej”. Czwartek (28 bm.): godz. 11 — „Moralność pani Dulskiej”.

KINA

Stinks: 22 bm., godz. 18 DKF KROPKA — „Sokół i balwanek” (USA), g. 20.15 „Kickboxer” (USA 15 lat). 23 bm., g. 18 i 20 „Kickboxer”. 24 bm., g. 18 i 20 „Kickboxer”. 27 bm., g. 17 Kino poligloty — film w j. angielskim.

IMPREZY KULTURALNE

Ośrodek Kultury HTS (ul. Majakowskiego 2): 22 bm.,

Huta najbiedniejsza...

KTÓRYŚ rok z kolei kierownictwo Przedszkola nr 104 (os. Hutnicze) organizuje w zimie wyjazd dzieci nad morze. W tym roku zaplanowano 2-tygodniowy turnus w marcu. Zimowisko zostało pomyślane we Władysławowie, co dla dzieci z krakowskiego mikroklimatu jest rzeczą cenną dla zdrowia. Płatność za zimowisko wynosi 800 tys. zł (z dojazdem). Wiele zakładów pracy dofinansowuje tę akcję. Tymczasem rodzice, którzy są pracownikami Huty im. Sendzimira, jak dotąd nie mają takiej nadziei. Czyżby huta była najbiedniejsza?

Przykładowo ZOZ nr 2, Oświata — pomagają w wysokości 400 tys. zł, „Budostal-8” — 300 tys. zł, PSS „Społem” — 440 tys. zł. Co na to kierownictwo huty? (R)

„DRIVER”

Prywatny Ośrodek Szkolenia Kierowców

poleca:

- ▲ kursowe i eksternistyczne szkolenie kierowców kat. B
 - ▲ zajęcia dokształcające w jeździe samochodem
- Informacja: tel. 43-30-76 w godz. 9–15.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIĘ mieszkanie superkomfortowe 3 pokoje, 53 m², wysoki parter, os. Szkolne, bl. 23. Informacja: os. Kombatan-tów 10/51.

CENTRUM Sosnowca, 2 pokoje, superkomfortowe, spółdzielcze, 54 m². I piętro — zamienię na podobne w Krakowie. Informacja w redakcji „Głosu Nowej Huty”.

„Głos” w sklepach spożywczych

PRZYPOMINAMY, że od ubiegłego tygodnia można kupić „Głos Nowej Huty” w sklepach spożywczych. Czytelnicy zaakceptowali tę formę sprzedaży. Do 8 placówek prowadzących kolportaż naszego tygodnika dołączają 3 kolejne: PHS w os. Kolorowym i os. Złotego Wieku oraz „Delikatesy” w os. Złotego Wieku (nieopodal „Kuźni”).

godz. 18 warsztaty literackie grupy poetyckiej „SYLABA”; 25 bm., godz. 11 teatr dla dzieci „Frajda” — spektakl „Były sobie świnki trzy” reż. F. Leniewicz. 26 bm., godz. 18 konsulting dla prowadzących działalność gospodarczą. 27 bm., godz. 17 „Martwa natura” — otwarcie wystawy malarstwa Hutniczego Klubu Plastików Nieprofesjonalnych.

Klub „Kuźnia” (os. Złotego Wieku 14): 22 bm., godz. 16 DKF — sekcja młodzieżowa: „Niewidzialny dzieciak” (USA), godz. 18.30 DKF — sekcja dorosłych: „Gula” (USA). 26 bm., godz. 18 otwarcie wystawy rysunków Ivo Birkenmayera. 28 bm., godz. 18 Klub Muzyki Rockowej: Rolling Stones — koncert w Barcelonie 1990 — live.

Klub „Śródpole” (os. Na Wzgórzach 17a): 25 bm., godz. 17.30

DKF „Śródpole”: „Mystic Pizza” (USA). 26 bm., godz. 17.30 Muzyczne Kino Video: „W.A.S.P.”. 27 bm., godz. 17.30 o uzależnieniach cywilizacyjnych mówi dr med. R. Michałak.

NCK: 26 i 27 bm., godz. 8.30, 10.30 i 12.30 — występ kabaretu „Figlik” (występują siostry Winiarskie i Agnieszka Deszkiewicz).

GIELDA SAMOCHODOWA

„Sol-hut” (parking HTS): soboty i niedziele godz. 6–15.

Rozmawiamy z dr. ZYGMUNTEM PODOLCEM, kierownikiem Po-
radni Alergologicznej w Nowej Hucie, w os. Piastów.

— W sztuce brzydzę się koniunkturalizmem — mówi artysta. Poszukuje wciąż nowych form wyrazu dla przekazania swoich najgłębszych przeżyć. Wie, że nie

IA y wróg

jest uzasadnione, rozpoczynamy odczu-
nie pacjenta. Metoda ta jest szczególnie
skuteczna w przypadku alergii na pyłki ro-
ślin.

— I tu dotarliśmy do tematu szcze-
pienek. Czy wystarczą ich dla wszyst-
kich potrzebujących?

— Zdobyć szczeniaki nie stanowi dziś
problemu. „Catalet” odczuwający na pyłki
traw produkowany jest w kraju. Szcze-
pienki zawierające alergeny roztozcy i o-
wadów sprowadza się z zagranicy i są do-
stępne w owych 50 aptekach prywatnych.

— Czy w przypadku astmy oskrzelo-
wej przydatne jest leczenie klimatyczne?

— Korzystny wpływ klimatu stwierdza
się w przypadku każdej choroby alergicz-
nej. Jednakże wtedy, gdy pacjent przy-
jeżdża do środowiska, gdzie w mniejszym
stopniu narażony jest na działanie alerge-
nu występowanie roztozcy jest minimalne.
Wśród krajowych uzdrowisk, gdzie leczy-
ne są alergie, mogę wymienić Rabkę, Ko-
łobrzeg czy Szczawnicę.

— Czy z alergii się wyrasta?

— I tak, i nie. Jest grupa „szczęściarzy”,
którzy wyrastają często z alergii występu-
jących w wieku przedszkolnym. Wtedy u-
kład oddechowy powiększa się i rozsze-
rza. Dziecko też potrafi lepiej poradzić so-
bie z usuwaniem wydzieliny — rzadziej
zapada na bronchity. Należy więc uczyć
dzieci sikać, plukać gardło i... pływać, bo
pływanie zwiększa objętość płuc no i nie
poddawać się chorobie, a także hartować
się. Powtarzam, że człowiek sam za mało
stara się nie ulec alergii. I to zarówno
jednostka, jak i wszyscy odpowiedzialni
za stan środowiska, w którym żyjemy

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Krystyna LENCZOWSKA



Fot. PAWEŁ ZECHENTER

P RZEDSIĘBIORSTWO GOSPODAR-
KI MIESZKANIOWEJ Nowa Hu-
ta jest jedną z największych struk-
tur tego typu w kraju. Administru-
je 601 budynkami mieszkalnymi, 152
mieszkającymi lokale użytkowe. Łącz-
nie pobierany jest tu czynsz za loka-
le o powierzchni 1 403 339 metrów kw.
Rozmawiamy z p.o. dyrektorem PGM
Nowa Huta Waldemarem PIERON-
KIEWICZEM.

Realna stawka za 1 m kw. — 2840 zł

W PGM nadal dotacje



Fot. ARCHIWUM

— Od 1 marca 1991 r. wzrastają
stawki bazowe czynszów w lokalach
mieszkalnych PGM z 300 zł na 600
zł za 1 m kw., jednak zdecydowana
większość lokatorów w Nowej Hucie
będzie płacić 1320 zł za 1 m kw.

— Faktycznie w naszej dzielnicy
prawie 100 proc. budynków przez nas
administrowanych posiada wszystkie
wygody, takie jak wc, łazienkę, cen-
tralne ogrzewanie i gaz przewodowy.
Za każde z tych udogodnień czynsz
wzrasta o 30 proc. Łącznie daje to
zwyżkę o 120 proc. w stosunku do
stawki bazowej. Jedynie kilka budyn-
ków przez nas administrowanych na
terenach wiejskich ma niższe czynsze.

— Wydatek 1320 zł za m kw. to je-
szcze nie cała opłata. Za co dodatko-
wo płaci lokator mieszkający w za-
sobach PGM?

— Poza stawką eksploatacyjną płaci
się za dostarczanie do mieszkań cie-
pła. Ta opłata wzrosła od 1 lutego br.
o 100 proc. z 560 zł za m kw. do 1120
zł za m kw. Lokatorzy płacą również
za wodę indywidualnie zużywającą w
mieszkanach, 1040 zł za m sześc., li-
czoną 6 m sześc. na osobę miesięcz-
nie. Oczywiście, za zużytą energię e-
lektryczną i gaz płaci się wg wskazań
licznika. Pozostałe opłaty mieszczą się
w stawce eksploatacyjnej.

— Czy lutowo-marcowa podwyżka
doprowadzi do urealnienia opłat po-
krywających wszystkie koszty?

— Niestety, nie. Nadal będą to o-
płaty tylko częściowo rekompensujące
koszty. W zdecydowanej większości
mieszkań wysokość wydatków jest nie-
zależna od nas. Ostatnio wyraźnie pod-
skoczyły ceny wody, wywozu śmieci,
c.o. oraz usług remontowych i w o-
góle materiałów i urządzeń niezbęd-
nych w eksploatacji budynków.

— Czy mógłby Pan przedstawić re-
alne koszty ponoszone przez PGM w
administrowanych budynkach miesz-
kalnych?

— Obecnie łączne rzeczywiste kosz-
ty eksploatacyjne w cenach ze stycz-
nia br. wynoszą 2840 zł za 1 m kw.
Składają się na to liczone w zł na 1
m kw.: 368 — wywóz śmieci, 208 —

odprowadzanie ścieków i woda ogólnie
zużywana, 52 — energia elektryczna,
713 — sprzątanie i utrzymywanie
terenów zielonych, 653 — remonty
bieżące i kapitalne, 238 — konserwa-
cja, 317 — koszty administracyjne, 91
— pozostałe koszty.

— Co to znaczy pozostałe koszty?
Ta pozycja zawsze wzbudza podejrze-
nia lokatorów...

— Mieszcza się w niej m. in. opłaty
bankowe, drukowanie umów najmu,
korespondencja i inne wydatki zwią-
zane z obsługą administracyjną poza
płacami, które mieszczą się w tzw.
kosztach administracyjnych.

— Zatem płace blisko 600 pracow-
ników, nie stanowią największej po-
zyycji w wydatkach?

— Pensje naszych pracowników
kształtują się znacznie poniżej płacy
krajowej i wynoszą średnio w stycz-
niu br. 1172 000 zł, a przeciętne wy-
nagrodzenie za rok ubiegły wyniosło
768 tys. zł.

— Sprawdziłem w książce telefonicz-
nej: pod PGM Nowa Huta figuruje 29
telefonów. Czy nie macie za bardzo
rozbudowanej administracji, o co po-
dejrzewają Was lokatorzy?

— Od pewnego czasu sukcesywnie
zmniejszamy zatrudnienie. Przykłado-
wo: w ub. r. ubyło 23 pracowników
umysłowych, 18 konserwatorów i 41
dozorców, czyli łącznie 82 osoby.

— Czy zwalnianie dozorców i kon-
serwatorów, nie obniżacie jakości u-
slug świadczonych mieszkańcom?

— Nie, gdyż zamiast nich prace
konserwatorskie i porządkowe wyko-
nują prywatne firmy spoza przedsię-
biorstwa. Obniżamy w ten sposób kosz-
ty o 30 proc., a sądzę, że poprawi się
też jakość świadczonych usług.

— Czy w ten sposób chcecie pozbyć
się własnych dozorców?

— Oczywiście, że nie. Obecnie w
ok. 70 proc. są to nasi pracownicy,
którzy posiadają mieszkania funkcyj-
ne. 30 proc. sprzątania zlecono pry-
watnym firmom, gdyż najlepiej wy-
wiązywaliśmy się ze swoich obowiązków
tzw. dozorczy dochodzący. Powyższe
proponuję nie będą się już chyba ra-
dykalnie zmieniać.

— Kto natomiast będzie prowadził
konserwację urządzeń, jeżeli pozbędzie-
cie się własnych konserwatorów?

— Pewna niezbędna część pracow-
ników pozostanie. Zresztą konserwa-
cję wielu urządzeń prowadziły dotych-
czas przedsiębiorstwa państwowe z
zewnątrz. Nie ukrywam, że z niektó-
rych monopolistów rezygnujemy, np.
z URD przy konserwacji wind czy z
MPEC przy utrzymywaniu w spraw-
ności urządzeń c.o. To ostatnie przed-
siębiorstwo zażyło sobie 28 tys. zł
za godzinę pracy wykonywanej przez
swoich pracowników. Na szczęście po-
jawia się coraz więcej prywatnych
firm, które proponują usługi po kon-
kurencyjnie niższych cenach.

— Widzę, że zgodnie z duchem cza-
su chcecie oprzeć się w świadczonych
usługach na sektorze prywatnym. Czy
PGM także zamierza przekształcić się
w firmę prywatną?

— Dotychczas byliśmy klasycznym
przedsiębiorstwem państwowym. Obec-
nie natomiast stajemy się częścią wła-
sności komunalnej, czyli gminy m.
Krakowa. W administrowaniu mieszk-
kaniami komunalnymi nie zmierzal-
byśmy do całkowitej prywatyzacji. Cel-
em firmy prywatnej jest osiągnięcie
zysku. W przypadku mieszkań komu-
nalnych zamieszkują je osoby, których
nie stać na płacenie czynszów wolno-

rynkowych. Dlatego takie przedsiębior-
stwo jak PGM powinno w jakimś
stopniu być dotowane. Ponadto firma
prywatna nastawiona na zysk mogła-
by doprowadzić do dewastacji zasob-
ów komunalnych nie przeprowadzając
kosztownych remontów.

— Jaki zatem PGM Nowa Huta o-
trzymał dotację w roku ubiegłym?

— Zaplanowano dotację w wysokości
43 296 000 000 zł, a otrzymaliśmy
34 351 000 000 zł, czyli blisko o 7,5 mld
zł mniej. Ten niedobór częściowo zre-
kompensowały podwyżki czynszów i,
niestety, zmuszeni zostaliśmy do
zmniejszenia wydatków na remonty o
50 proc w stosunku do założonego
planu.

— To bardzo duża obniżka. Czy nie
prowadzi to do dewastacji substancji
mieszkaniowej?

— Dotychczas remonty były ustala-
ne dyrektywnie przez władze miasta.
Przykładowo w 1989 r. nasz nowohuc-
ki PGM miał wyremontować 215 bu-
dynków wg założeń planu wojewódz-
kiego. Obecnie zamierzenia remonto-
we opracowujemy sami w oparciu o
potrzeby wynikające z przeglądów tech-
nicznych oraz możliwości uzależnionych
od posiadanych środków finanso-
wych. Mimo ich ograniczenia pro-
wadziliśmy remonty częściowe zabez-
pieczające budynki przed degradacją,
np. zamiast kosztownego remontu ca-

łego dachu naprawialiśmy tylko usz-
kodzone miejsce.

— Ostatnio zmieniliście siedzibę ad-
ministracji PGM z ul. Makuszyńskie-
go na pomieszczenia w pawilonie w
os. Słonecznym. Czy taka przeprowadz-
ka nie zwiększa wydatków, które ob-
ciążają kieszeń lokatorów?

— Wręcz odwrotnie, ta przeprowadz-
ka przyniesie w przyszłości same ko-
rzyści. Opuściliśmy budynek o powie-
rzeni ok. 1500 m kw. i przenieśli-
my się do lokalu o powierzchni 260
m kw. Budynek przy ul. Makuszyń-
skiego zostanie wynajęty innemu u-
żytkownikowi. Zresztą w wyniku re-
organizacji struktur PGM zwalniamy
jeszcze dwa inne pomieszczenia w os.
Szkolnym (240 m kw.) oraz stolarnię
w os. Słonecznym (400 m kw.). Wszy-
stkie te lokale, sprzedane bądź wy-
najęte, przyniosą dodatkowy dochód.

— Jak wynika z pańskiej wypowiedzi,
przed PGM Nowa Huta rysuje się
optymistyczna perspektywa. Jeżeli do
tego dodam, że zasoby mieszkaniowe
przez was administrowane są wybu-
dowane po II wojnie światowej, czy-
li nie są stare, to mieszkańcy mogą
spać spokojnie...

— Nie negując pańskiego optymizmu
cznego stwierdzenia, muszę jednak
rozwiać pewien mit, że nowohuckie
bloki 20- i 30-letnie, tj. takie, który-
mi w większości administrujemy, są
w lepszym stanie technicznym niż te
starsze, sprzed wojny. A przecież o-
szczędnościowe budownictwo z lat 60.
i 70. jest nietrwałe i szereg urządzeń
ulega przyspieszonemu zużyciu. Przy-
kładowo rury gazowe umieszczone we
wspólnym pionie z rurami wod.-kan.
i c.o. szybko korodują. Nie wspomnę
już o kolosalnej różnicy w trwałości
i jakości wielkiej płyty w stosunku
do tradycyjnej ściany. W efekcie cza-
sem zdarza się, że stare, krakowskie
kamienice są w lepszym stanie niż
bloki budowane wiele lat później w
Nowej Hucie.

— Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał
Sławomir PIETRZYK

ie jest powszechnie akceptowany. Obawia się
wielu artystów by przetrwać, będzie częściej
de schlebiać gustom publiczności.

zam, że w tych trudnych czasach (miejmy
przejściowych), rysuje się wspaniała misja
tola. Galerie, salony wystawowe stają się dla
tystów za drogie. Trzeba tu za wszystko pla-
kładowo w galerii „Centrum” żąda się obec-
t za prąd elektryczny etc. Horrendalne su-
laniają albumy, prospekty... Myślę, że Kościół
przekazać te sale katechetyczne czy inne po-
nia, które nie są jeszcze wykorzystane, na
ltury.

wiązku z nauczaniem religii w szkołach, opu-
sale można by wykorzystać na galerie sztu-
zentować twórczość artystów. Myśl Janusza
wskiego wydaje się godna uwagi, jako że
lanie o pieniądzech w naszych czasach już nie
za wstydliwą) sale katechetyczne powstały
w parafialnych. Mogłyby teraz służyć spo-
jako ośrodki kultury, niezależnie od prezen-
matyki. Mogą to być przecież także dzieła
pne treścią religijną, gdyby o to chodziło.

ę także, że najwyższy czas, by nowy zwią-
rzy ożywił swoją działalność typowo związko-
t się tworzeniem zaplecza socjalnego dla arty-
rawami pracowni, stypendiów i zapomóg.
owiem przetrwają tylko artyści z nazwiska-
miast być może wielu ambitnych i zdolnych
będzie mieć warunków, by na to „nazwisko”
ać.

nie czekając na lepsze czasy, zaczynam orga-
własne (interdyscyplinarne) centrum sztuki
snej. Stowarzyszenie, które jest w trakcie re-
skupia plastyków, filmowców, poetów, leka-
ników. To krag ludzi tworzących i wspiera-
ową poezję, nową muzykę, nową plastykę —
sztukę o kierunku awangardowym. Szukamy
mienia sztuki, wzajemnego dopełnienia.

y życzyć powodzenia w realizacji planów pa-
rzebiatowskiemu, a sobie by w tym „zabiega-
wypełnionym pracą” dniu nie zaprzepa-
nie do odrobienia. Do takich należy ko-
obecowania ze sztuką, przynajmniej w nie-
wymiarze. Gdy bowiem znikną z mapy
lony wystawowe sztuki, prywatni właściciele
ze strychów artystów, a domy kultury prze-
ię w pawilony handlowe, wówczas powierze-
i i szarość codzienna gącaży nam bardziej
a kieszeń...

Henryka ROSIEK

Manifestacja w Warszawie

15 bm. odbyła się planowana i zapowiedziana manifestacja związkowców OPZZ przeciwko „popiwickowi” (ostatnia regulacja plac w hucie — 300 tys. zł średnio na osobę — „pociągnię” do kasy państwa za każde 300 tys. zł półtora miliona zł i gdy „popiwek” się utrzyma, nie ma szans na żadne wypłaty z zysku). Z huty punktualnie o 6.30 wyjechały 3 autokary wypełnione hutnikami, którzy w taki właśnie sposób postanowili spędzić dzień wolny od pracy. Organizatorzy serdecznie przepraszają wszystkich chętnych, którzy spóźnili się (4. autokar musiał zrezygnować z wyjazdu) — nie mogli czekać, bo trudne warunki drogowe pozwoliły dojechać „na styk” wyjeżdżającym punktualnie.

Pod Urzędem Rady Ministrów zebrał się 25-tysięczny tłum pracujących z całej Polski. Najwięcej było — co oczywiste — transparentów OPZZ, ale były także „Solidarności”. — Wbrew temu, o czym mówi radio (telewizja pokazała tylko niewielki fragment) manifestacja przebiegała z powagą, skupieniem — dzieli się ze mną refleksjami jej uczestnik Marian SKUBISZ. — Cytowane i nagłaśniane pokrzykiwania były sporadyczne, nie można twierdzić, że były hasłami tej demonstracji. Przecież myśmy reprezentowali pracujących ludzi, w ich imieniu żądaliśmy likwidacji „popiwicku”. (Wzrost cen od września do stycznia 1991 r. — 38,5 proc. wzrost plac — 9,13 proc.) Nie możemy się zgodzić, że przepisy podatkowe tylko gnębią przedsiębiorstwa państwowe. Nieprawdą też jest, że „popiwek” to droga jedyna. Wypowiadają się przecież na ten temat wybitni specjaliści. „Popiwickowe” rozwiązania nie są stosowane w żadnym z krajów o gospodarce rynkowej (rząd twierdzi, że korzystamy ze światowych doświadczeń).

Hamowanie plac w przyjęty sposób ogranicza produkcję, dochód narodowy, społeczną wydajność pracy, czyli powoduje i straty ekonomiczne, i dużą społeczną frustrację. Te „popiwickowe” rozwiązania kreują bezrobocie. Jest już w Polsce ponad 1100 tysięcy bezrobotnych. Stopa bezrobocia jest znacznie wyższa u nas w porównaniu ze Szwajcarią, Szwecją, Norwegią, Finlandią, Japonią, USA, Wielką Brytanią. Polityka niskich plac to jedna z głównych przyczyn upadku etosu pracy, złej jakości, wydajności i dyscypliny. A z kolei czy zbyt duże ogniskowanie społecznej uwagi na „popiwicku” nie odciąga od problemów ważniejszych dla przyszłości i rozwoju kraju, nie jest — chociaż ważnym — ale kolejnym tematem zastępczym?

W „Budostalu” po konflikcie

II Konferencja Delegatów NSZZ „Budowlani” pracowników „Budostalu”, skupiających w swych szeregach prawie połowę załogi, która odbyła się 6 bm., wykazała,

że nie tylko sprawy związkowe, nawet nie niskie płace i „popiwek” leżą załogom na sercu najbardziej. Najistotniejsza jest — co przewijało się w dyskusji — sprawa ciągnącego się konfliktu — rozdmuchanego sztucznie, odgórnie, jeszcze w ubiegłym roku, który miał dyskredytować dyrektora. W efekcie najprzeróżniejsze kontrole nie udowodniły dyrektorowi stawianych mu zarzutów, dziennikarze, którzy konflikt rozdmuchali, już nie pracują tam, gdzie pracowali, a załoga została skutecznie skłócona i podzielona. Wieloletni pracownicy „Budostalu” — firmy, której się nieźle wiedzie, doskonale rozumieli, że atak wymierzony w dyrektora jest też przeciwko nim. Chodzi o zepchnięcie firmy z drogi rozwoju na równię pochyłą. Załoga w rozpisanim referendum zdecydowała-



ła o przekształceniu swej firmy w Pracowniczą Spółkę Akcyjną, czyli wykupieniu firmy od państwa. To okrzyknięto jako tworzenie się spółki nomenklaturowej — konkretnie ukazał się stosowny Apel „Solidarności”. „Użycie w piśmie słowa «nomenklatura» czytam w materiałach z konferencji — określające zupełnie inne zjawiska to w tym przypadku nieporozumienie lub co gorsza, przejaw złej woli i ignorancji. (...) Opóźnienie prywatyzacji jest działaniem wbrew interesom załogi (...). Sprawy załogi zaś są jej sprawami i nikt z zewnątrz nie ma prawa się do nich mieszać, dopóki nie stwierdzone zostanie naruszenie prawa. Nie wolno zakładać pracy przekształcać w arenę walki politycznej”.

Sprawy

„Serovitu” ciąg dalszy?

Nie została jeszcze zakończona bulwersująca sprawa bezpodstawnego zamykania placówek handlowych. Na listach protestujących w „Serovicie” zebrało już ponad 6,5 tys. podpisów. Do tej pory nie było z kim rozmawiać w Urzędzie Miasta. Odpowiednie władze wydały zarządzenia, potem okazało się, że nie są... odpowiednimi władzami. Miejmy nadzieję, że w końcu zostały wybrane te najbardziej odpowiednie i trafią do nich głosy oburzonych mieszkańców Nowej Huty. Przewodniczący Regionalnego Porozumienia Związkowców Zbigniew Mułka tym razem, po kolejnym zebraniu wszystkich „za” i „przeciw” będzie mógł — miejmy nadzieję — przedstawić je odpowiednim kompetentnym przedstawicielom władz krakowskiego grodu.

Bronisława
KUFEL-WŁODKOWA

Przy przekształcaniu mieszkań spółdzielczych we własnościowe

Łamanie prawa

SPRAWY budownictwa mieszkaniowego nie schodzą z pierwszych stron gazet. Wszyscy są oburzeni kryzysem w tej dziedzinie. Błędna polityka kredytowa doprowadza do zaniechania budowy mieszkań, a te, które są już wybudowane, czekają puste na lokatorów. Tych nie stać na uiszczenie nawet 10 proc. wkładu mieszkaniowego, a co dopiero spłaty odsetek od kredytu wynoszącej w skrajnych przypadkach kilka milionów złotych miesięcznie. W cieniu tych wielkich spraw pozostaje bezprawne działanie dotychczasowych spółdzielni, które za przekształcenie lokatorskiego prawa do lokalu we własnościowe pobierają nienależne sumy.

Kwestię przekształcenia spółdzielczego prawa do lokalu reguluje prawo spółdzielcze. Art. 212 tej ustawy wyraźnie precyzuje zasady postępowania w takich przypadkach. W odniesieniu do lokali mieszkalnych wybudowanych z pomocą funduszy państwowych (społecznych) zasady wnoszenia i ustalenia wkładów powinny odpowiadać warunkom na których spółdzielnia skorzystała z tej pomocy. Art. 276 par. 1 rozkłada tę zasadę „członkowie, którzy wnieśli wkłady wg zasad, jakie obowiązywały w spółdzielniach mieszkaniowych (lokatorskich), obowiązani są wkłady te uzupełnić stosownie do przepisów o przekształceniu lokatorskiego prawa do lokalu na własnościowe”.

Obecnie kwestię tę reguluje ustawa zawarta w Dzienniku Ustaw nr 1 z 1989 r. poz. 1 par. 15. Wyraźnie się tam określa, że w razie przekształcenia lokatorskiego prawa do lokalu na własnościowe kredyt podlegający spłacie ustala się w wysokości nie spłaconej jego części powiększonej o umorzoną kwotę kredytu lub dotacji przypadającej na dany lokal. Powyższy przepis obowiązuje wszystkie spółdzielnie mieszkaniowe w Polsce.

Niestety, większość spółdzielni lekceważy sobie obowiązujące prawo i stosuje własne

bezprawne regulaminy, w oparciu o które pobiera nienależne różnicowane opłaty. Zależy to od pazerności zarządów i rad nadzorczych, które zamiast reprezentować zgodnie z ideą spółdzielczości interesy swoich członków, działają na ich niekorzyść. Przykładowo w broszurce „WYKUP I ZAMIANA MIESZKAN” wydanej przez Małopolską Oficynę Wydawniczą w styczniu br. można wyczytać, że Związkowa Spółdzielnia Mieszkaniowa żądała za 1 m kw. 600—700 tys. zł, „Wspólnota” 400—1200 tys. zł, „Hutnik” 350—750 tys. zł, „Krakus” 700—1500 tys. zł. Wszystkie ceny obowiązywały w ub. roku, teraz spółdzielnie stosują nowe przeliczniki rewaloryzacyjne.

Przewrotność władz spółdzielczych polega na tym, że z bankami dokonują one prawidłowych rozliczeń zgodnie z przepisami, a od swoich członków żądają kwot ustalonych w ramach podstaw prawnych. Zdarza się, że nawet wymagają powtórzonego placenia za mieszkanie, którego kredyt został już wcześniej spłacony całkowicie i rozliczony z bankiem.

Jak podaje Ministerstwo Budownictwa i Gospodarki Przemysłowej, do I kwartału 1990 r. ok. 80 proc. mieszkań zostało przekształconych na włas-

nościowe lub spłacone zostały całkowicie kredyty budowlane. Ci, co wystąpili z wnioskiem o przekształcenie mieszkania, dostali przydziały na lokale własnościowe, natomiast Ci, którzy spłacili kredyty w I kwartale 1990 r., nadal posiadają lokatorskie prawo do lokalu. Teraz jeżeli wyrażają ochotę na przekształcenie go we własnościowe, muszą się dostosować do tego co proponuje spółdzielnia. Te domagają się opłat wolnorynkowych, mimo że kredyty za te mieszkania zostały spłacone bankom. W ten sposób dokonuje się rozboju w biały dzień pobierając od ludzi po raz drugi opłaty za to, co już raz spłacili.

Mało tego, okazuje się, że część spółdzielców wcześniej przekształciła swoje mieszkania na starych zasadach zgodnie z prawem. Teraz wobec innych członków spółdzielni stosuje się inne postępowanie. Jest to łamanie konstytucji, która wyraźnie mówi o równości wszystkich wobec prawa. Ponadto pobierając pieniądze jeszcze raz za to samo, podważa się kolejny artykuł konstytucji, który chroni własność prywatną. Taką własnością są zarobki ludzi wpłacających je na konta spółdzielni bez podstawy prawnej.

Stowarzyszenie Obrony Praw Lokatorów Mieszkań Spółdzielczych podjęło tę kwestię w pismach do Rzecznika Praw Obywatelskich, Trybunału Konstytucyjnego. Prezydenta RP i ministra budownictwa i Gospodarki Przemysłowej. Jak na razie pozostają one bez echa. Jak długo jeszcze będzie tolerowane łamanie prawa przez rady nadzorcze i zarządy spółdzielni mieszkaniowych?

Sławomir PIETRZYK
Jerzy SZAFRANIEC

TO NIE BYŁ ŻADEN „TAJEMNICZY” SONDAŻ

Możemy już w pełni wyjaśnić sprawę tego ponoć „tajemniczego” sondażu opinii społecznej, do którego tyle zastrzeżeń zgłosił p. Jan ZUREK z Sekcji Informacyjnej NSZZ „Solidarność” w ZB-2 HTS. Z listu, jaki otrzymaliśmy od szefa służby pracowniczej huty Wacława KMITY, wynika, że:

◆ Propozycja sondażu opinii pracowników HTS na temat prywatyzacji wynika z opublikowania ustawy z 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych;

◆ Ten sondaż, a także związana z nim anketa zyskały ak-

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

ceptację m. in. komisji ds. przekształceń własnościowych działającej w tym czasie przy NSZZ „Solidarność” w HTS:

◆ Sondaż przeprowadzono w październiku ub. roku, a więc jeszcze w czasie, zanim zapadły konkretne decyzje o przekształcaniach własnościowych i sposobie ich przeprowadzenia. Rozprowadzono 600 bynajmniej nie tajemniczych ankiet, które dotarły do 8 zakładów huty. 130 ankiet otrzymali do wypełnienia pracownicy ZB. Była to więc próba zebrania opinii pracow-

ników spełniająca metodologiczny warunek reprezentatywności; ◆ Anketa zawierała 13 pytań z licznymi wariantami odpowiedzi.

Ze względu na zakres tematu autor listu, jaki otrzymała redakcja, zaproponował p. Zurekowi, aby spotkał się z socjologami, którzy gotowi są udostępnić mu rzeczoną ankietę oraz udzielić szczegółowych wyjaśnień. Poprosił on jednak o opublikowanie w niej wyjaśnień w „GNH” co niniejszym czynimy. Sądymy, że tym samym sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona.

PANIE REDAKTORZE!

W numerze 6. „GNH” wiceprzewodniczący KRH, kol. Władek Kielan w artykule „JAKI ZWIĄZEK?” pisze: „...sądzę, że lepiej schować sztandary „Solidarności” do muzeum jak sugerował to Waleśa”. Podzielać w pełni tę opinię wobec upadku prestiżu „Solidarności” — ongiś potężnego niezwykłego ruchu politycznego, obecnie przekształconego w „nie-wiadomo-co”. Dziś nasza „Solidarność” nie jest ani ruchem politycz-

nym ani związkiem zawodowym.

Ktoś kto naprawdę przywiązał się do solidarnościowej symboliki i owładnięty jest etosem „S”, zachowa tę wartość głęboko w sercu, a ten, komu „S” służy do uprawiania swojego polityczno-finansowego ogródka, musi odejść i to jak najszybciej. Bo ludzie „Solidarności” już zatracili orientację, o co naprawdę chodzi, kto komu, kto z kim, kto kogo najpierw, kto kogo później...

Jako człowiek, który nadstawiał niejednemu raz kark dla

idei „S” zmuszony do biernego obserwowania postępów degeneracji „naszych najwyższych wartości”, dorzucam swój głos do dyskusji zainicjowanej przez kol. Władka Kielana: Dosyć! Już dość szafowania martyrologiczną symboliką „S” dla doraźnych celów. Dość wpychania zdezorientowanych ludzi „S” w objęcia naszych przeciwników. Przecież do zbliżających się wyborów parlamentarnych prawie nikt się nie wybiera!!!

Zatem ostro oddzielmy polityków od związkowców z prawdziwego zdarzenia. Miejsce polityków znajduje się w obrębie partii politycznych, miejsce biznesmenów — w prywatnych firmach. Działacze związkowi z kolei niech znajdą pole aktywności społecznej w przekształconym na nowo wolnym związku zawodowym. W ten sposób dojdziemy wreszcie do Europy.

MAREK KUCIA

Transport mebli

przeprowadzki

poleca A. MAŁEK

tel 44-88-03

Szkoła Kierowców

organizuje

◆ kursy prawa jazdy kat.

A, B, T

Informacje pod nr tel.

44-76-00 w godz. 8—15 oraz

43-28-38 w godz. 16—20

Znakomitą, choć używaną odzież z USA i krajów zachodnich Europy

kupisz po atrakcyjnych, niskich cenach

w SKLEPIE W PLESZOWIE

(ul. Nadbrzezie 3)

(350 m od bramy nr 6 — Koksownia Huty im. T. Sendzimira) czynnym od poniedziałku do piątku w godz. 10—16, w sobotę 9—15. Dojazd tramwajami linii nr nr: 15, 20, 26

TV

22 II—28 II

piątek

PROGRAM I

15.00 Z archiwum polskiej piosenki
15.30 Panorama światowego sportu
16.10 Wiadomości
16.20 Dla dzieci: „Lizak”
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia”
17.15 Teleexpress
17.35 „Raport”
18.00 10 minut
18.10 „Kariera Nikodema Dyzmy” (2) — serial prod. polskiej
19.00 Od „Kapitału” do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Na skrzydłach orłów” (2) — serial prod. USA
21.05 „Kinomania”
21.35 „Tajemnice Beksinięskiego” — film dokumentalny
22.05 Weekend w „Jedynce”
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 „Collector” — futury-styczna opera rockowa

PROGRAM II

15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Kusza” (powtórzenie)
16.30 „Wrockowa lista prze-bojów Marka Niedzwieckiego”
17.00 „Noce i dnie” — serial TP „U schyłku dnia”
18.00 KRONIKA
18.30 „Instytut Kultury Pol-skiej w Paryżu” — reportaż
18.45 „Trzepak”
19.00 Obserwator
19.20 Festiwal piosenki ze-glarskiej „Szanty 91”
20.00 „Szkoła pod zagłami”
20.10 „Babski rejs”
20.20 „Modelarz”
20.35 Festiwal piosenki ze-glarskiej „Szanty 91” (c.d.)
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story”
22.45 Festiwal piosenki ze-glarskiej „Szanty 91” — wy-stęp Stana Hugila
23.05 „Obrazy, słowa, dźwię-ki”

sobota

PROGRAM I

7.05 Magazyn gospodarczy
7.50 „Tydzień na działce”
8.20 Chłopskie sprawy
8.35 „Ziarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Wiatrak” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz fil-my: „Było sobie życie” (9)
10.40 „Na zdrowie”
11.00 Wojna o pokój — woj-skowy magazyn publicyst
11.25 Telewizyjny koncert
11.55 Aktualności telegazety
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie: „W królestwie Nu-mibii”
12.45 „Życie” — magazyn eko-logiczny
13.15 „Video-top”
14.00 Walt Disney przedsta-wia
15.30 „U siebie” — magazyn
16.00 „W parku” — film dok.
16.45 „Tele-audio-video”

17.15 Teleexpress
17.35 „Siódemka” w „Jedyn-ce”
18.30 „Pogromca motyli” — reportaż
18.50 „Z kamera wśród zwie-rząt” — Przednówek
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 „Zabij mnie glino” — film fabularny prod. polskiej (115 min.)
22.10 Relacja ze zjazdu „So-lidarności”
22.25 „Kontra, punkt”
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Sportowa sobota
23.35 „Opowieść” (1) — film fabularny prod. włoskiej (68 min.)

PROGRAM II

7.25 „Kaliber” — magazyn wojskowy
8.00, 10.00, 23.45 CNN — Hea-dline News
8.10, 9.05, 9.45, 10.15 Magazyn Telewizji śniadaniowej
8.35 „Tele-narty”
9.15 „Benny Hill”
10.40 „Cudowne lata” — se-rial prod. USA
11.05 „W świecie cisyzy” — program dla niesłyszących
11.30 „Najwyższa stawka” (1) — film fab. prod. USA
12.30 Zwierzęta świata: „W tropikalnym lesie deszczowym”
13.00 „5 — 10 — 15”
14.00 „Opowieść o mieście” cz. III
14.30 XVII Ogólnopolski Konkurs Tańca
15.00 Magazyn „102” — Bea-ta Tyszkiewicz
15.30 „Santa Barbara”
17.00 Spotkanie z Mirą Zi-mińska
18.00 KRONIKA
18.30 „Benny Hill”
19.00 Obserwator
19.30 „Moja szkoła” — re-portaż
19.40 „Moskwa czeka...” — reportaż
20.00 Halina Słonicka i jej uczennice
20.50 „Z Krystyna Tkacz...”
21.00 „Co czytać?”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedziele”
21.50 Śpiewa Nina Gajewska
22.05 „Najwyższa stawka” (1) — film fab. prod. USA
23.05 Program rozrywkowy

niedziela

PROGRAM I

7.30 „Kraj za miastem” — „Jan z Lubonii” — reportaż
7.55 „Po gospodarsku”
8.10 „Od niedzieli do nie-dzieli”
9.00 „Teleranek” oraz film „Przerwana cisza” (10)
9.30 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.00 Telewizyjny koncert
11.25 Telewizyjny koncert
12.10 „Żołnierz nieznan” — wojskowy program dok
12.35 Teatr dla Dzieci: Bo-lestów Leśmian: „Przypadki Sindbada Żeglarsza i jego wu-ja Tarabuka”, cz. 3
13.55 „Agromarket”
14.25 Magazyn „Morze”
14.45 „Pieprz i wanilia” — „Z wiatrem przez świat”
15.30 W starym kinie: „Sza-leństwa w stylu retro” — film montażowy prod. USA
16.40 „Telewizjer”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport — koszy-kówka NBA
19.00 Dobranoc: Walt Di-sney przedstawia — „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Kancelarz” — ostatni odcinek serialu TP
21.00 Relacja ze zjazdu „Solidarności”
21.15 Kabaret Olgi Lipiń-skiej
22.00 7 dni — świat
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Sportowa niedziela

PROGRAM II

7.40 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.15 Film dla niesłyszących: „Kancelarz” (5 — ost.)

9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Telegiella
10.00 CNN
10.15 „Czar starej płyty”
10.30 Śpiewają Anioły z Cle-veland
11.45 Express Dimanche
12.05 Polska Kronika Filmo-wa
12.15 „Najwyższa stawka” (2) — film fab. prod. USA
13.15 „100 pytań do...”
13.55 Maciej Niesiołowski
14.15 Kino Familijne:
15.00 „Polacy” — Trochę szczęścia — film dokument
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni
17.00 Studio Sport
17.30 „Blżej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Galeria „Dwójki” — Erazm Ciolek
20.00 „Z Moniuszką we Lwowie” — reportaż
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Najwyższa stawka” (2) — film fab. prod. USA
22.45 „Prawo do odpowie-dzi” — dyrektor programowy TV Jakubowicz odpowiada
23.10 „Uśmiech z Galicji”
23.40 CNN — Headline News
23.50 „Krajobraz miłosny”

poniedziałek

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 „LUZ”
17.15 Teleexpress
17.35 „Encyklopedia II woj-ny światowej”
18.00 „10 minut”
18.10 „Czarne chmury” (8)
19.00 Relacja ze zjazdu NSZZ „Solidarność”
19.15 Dobranoc: „Przypadki Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizyjny: Ro-nald Harwood „Gardrobiany”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „W Sejmie i Senacie”
23.35 Język niemiecki (17)

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki”
14.00 CNN
14.15 „Konkurs 5 milionów”
15.00 „Capital City” (8)
16.30 „Widziane z Gdańska”
16.45 „Ojczyzna — polszczy-zna”
17.00 Rodacy na Ukrainie
17.30 „Strefa mroku” — se-rial prod. USA
18.00 KRONIKA
18.30 Reportaż
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (17)
20.00 „Auto-Moto Fan-Klub”
20.30 „Punkt widzenia”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Capital City” (8)
22.45 Studio im. Andrzeja Munka

wtorek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „To się może przydać”
10.00 „Ucieczka z Krainy Złota” (3) — serial
10.55 Aktualności telegazety
15.00 „Warszawa Bolesława Prusa 1864—1900” — film do-kumentalny
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 Dla dzieci: „Tik—Tak”
16.50 Kino Tik—Taka
17.15 Teleexpress
17.35 „10 minut”
17.45 „Perła północnych Chin” — film dokumentalny
18.45 „Spin” — magazyn po-pularnonaukowy
19.15 Dobranoc: „Hej Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 Film fabularny

21.40 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 „Inne kino” — pro-gram Jerzego Kapuścińskiego
23.35 Język francuski (14)

PROGRAM II

8.00, 10.00, 14.00, 24.00 CNN
8.10 „Ulica Sezamkowa” — 9.10 „Marc i Sophie”
11.00 „Polacy” — Stanisław Marusarz — „Trzy skoki”
11.30 „Nieprawdopodobny za-kład czyli prawdziwe wyda-żenie które szczęśliwie za-kończyło się 100 lat temu” — film fabularny prod. radziec-kiej
12.45 Dni muzyki organowej i oratoryjnej w Łodzi
13.20 Przegląd orasy
13.30 „Dookoła świata” — „W ojczyźnie kiwi”
14.15 „Ekostres” — magazyn ekologiczny
14.45 „Z wiatrem i pod wiatr”
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Eksmisja albo Teatr Osmego Dnia w poszukiwaniu stałego miejsca” — film do-kumentalny
17.00 „Wielki kryzys”
18.00 KRONIKA
18.30 Modlitwa wieczorna ze Św. Góry z bazyliki oo. Fili-pinów
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (47)
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.00 Wywiady Ireny Dzie-dzie
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Nieprawdopodobny zakład, czyli wydarzenie, któ-re szczęśliwie zakończyło się 100 lat temu” — film fab. prod. radzieckiej
23.40 Studio festiwalowe XII Przeglądu Piosenki Aktorskiej

środa

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne i pożytecz-ny”
10.00 „Dynastia” (72)
10.55 Aktualności telegazety
11.00—14.55 Telewizja edu-kacyjna
15.00 „Warszawa 1900—1907”
15.40 Program muzyczny
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 „Jeden rok w pewnej szkole” (7) — serial
16.50 „Sam o sobie” — pro-gram dla nastolatków
17.15 Teleexpress
17.55 „System”
18.00 „10 minut”
18.10 „Klinika zdrowego czło-wieka”
18.30 „Trzy kwadransy” — magazyn reporterów
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” (72)
20.55 „Dawno temu cicho-ciemi” (4)
21.35 Magazyn 60/90
22.05 „Rozmowy z Nikode-mem”
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 Język angielski (17)

PROGRAM II

8.00, 10.00, 14.00, 23.50 CNN
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Czterdziestolatek”
10.15 Magazyn telewizji śnia-daniowej
11.00 „Albert” — film fabu-larny prod. czechosłowackiej
12.10 „Polacy” — „Rektor”
12.45 „Muzyczne wizyty”
15.00 „Ulica Sezamkowa”
13.25 „Punkt zacierpień”
13.40 Express gospodarczy
14.20 Przegląd prasy
14.30 Publicystyka
16.00 Przeboje na smyczki — przedstawia Roman Lasocki
16.25 „Z ziemi polskiej”

17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (12)
18.00 KRONIKA
18.30 „M.A.S.H.” — serial prod. USA
19.00 Obserwator
19.20 „Wojna i pokój”
19.30 Język francuski (14)
20.00 „Siódemka” w „Dwój-ce”
21.00 „Ze wszystkich stron”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W labiryncie”
22.25 „997”
23.25 „Antysemityzm”

czwartek

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Giełda pracy — giełda szans
9.50 „Herkules Poirot — de-tektyw” (4) — serial krym. prod. angielskiej
10.55 Telegazeta
11.00—14.55 Telewizja edu-kacyjna
11.00 „O naturze rzeczy” (5) — serial USA
11.30 „Wawel gotycki” — film dok.
15.00 „Warszawa 1908—1915” — film dok.
15.40 Program rozr.
16.00 Wiadomości
16.10 Video-top
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z serii „O naturze rzeczy”
17.15 Teleexpress
17.35 Spożyczenia — publ. międzynarod.
18.00 10 minut
18.10 Skarbiec — mag. hist.
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Przypadki języka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Herkules Poirot — de-tektyw” (4) — serial krym. prod. angielskiej
21.00 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Jazz Jamboree '90 — Trio Lewis — Young — O-chański
23.20 Język angielski (47)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniada-niowa
8.00 CNN
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „W labiryncie” (powt.)
9.40 Magazyn telewizji śnia-daniowej
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.05 „W przededniu” (2 — ost.) — film fab. ZSRR
12.15 III symfonia Szyma-nowskiego — „Pieśń o nocy” op. 27
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
14.00 CNN
14.15 Gdańsk na antenie „Dwójki”
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 Magazyn krajów nad-bałtyckich
17.00 Studio sport
17.30 Zza kulis zjazdu „So-lidarności” — rep.
18.00 KRONIKA
18.30 „Cudowne lata” (34)
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (17)
20.00 Przegląd Piosenki Ak-torskiej — Stanisława Celiń-ska
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Perły z lamusa: „Nie-tolerancja” (1) — film fab. prod. USA (1916 r., 74 min.)
23.20 Studio festiwalowe XII Przeglądu Piosenki Aktorskiej
23.40 CNN

Za zmiany programu wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie odpowiada.

K

Kultura

IDEALNE na każdą figurę długie bluzki z mnóstwem dekoracyjnych dodatków, w różnokolorowe wzory, we wszystkich możliwych kombinacjach — to prawdziwy szysk i wygoda. Można je nosić do grubych raj-

Coś z mody

tuzów, spodni, bermudów i wąskich minispódniczek, luźne lub związane w talii. Wystarczy odrobina fantazji, aby ich prosty styl zamienić w strój na każdą okazję, na przykład przez ozdobienie dekoracyjną taśmą, złotymi guzikami lub falbanami.

Dbajcie o smukłą i zgrabną sylwetkę, ponieważ sukienki krótkie i blisko ciała są znowu modne. Uszyte z trykotu lub jednobarwnych akksamitów cieszą się wśród pań coraz większym powodzeniem.

Na koniec coś o naszych włosach. Kończy się zima i warto na nie zwrócić uwagę. Straciły połysk i ich końcówki łatwo się łamią. Dlatego po każdym myciu należy w nie wcierać preparaty odżywcze, a co pewien czas można na noc włosy natrzeć oliwką i owinać głowę ręcznikiem.

Anna GÓRKA



Książka

W pogoni za przeszłością

Organizacja skupiająca byłych członków SS oraz sytuacja na Bliskim Wschodzie w 1964 r. to kanwa kolejnej wydanej w Polsce powieści **Frederica Forsytha**, autora „Psów wojny”, „Dnia szakala” i najlepszego w jego biografii „Negocjatora”.

Tym razem wraz z wydawnictwem „Amber” mistrz sensacyjnej fikcji nieco może rozczarować miłośników sensacji i niespodziewanych zwrotów akcji. Chociaż może nie wszystkich. „AKTA ODESSY” są bowiem niezwykle ciekawym opisem wydarzeń wielce prawdopodobnych, a rozgrywających się na tle ówczesnych politycznych realiów. Konflikt egipsko-izraelski, sytuacja w zachodnich Niemczech uzupełniają w drugim planie poszukiwania dziennikarza Petera Millera ścigającego jednego ze zbrodniarzy hitlerowskich. „Akta” przez to skumulowanie wydarzeń staje się ciekawą pozycją z dziedziny nie tylko sensacji, ale najnowszej historii.

„Akta Odessy” F. Forsytha

F. Forsyth, pisząc tę powieść demaskującą od wewnątrz działalność organizacji nazistowskiej, zwanej w skrócie „Odessa”, buduje akcję z wyjątkowym spokojem i jak na autora powieści typu „political-fiction” — wręcz z celowym momentami brakiem dynamizmu. Bo i chyba zadanie tej książki nieco mrocznej przez cytowane wspomnienia wojenne, drastyczne opisy z dziennika Salomona Taubera jest inne. „Akta Odessy” ukazują oprócz wielkiej polityki i sensacji także ludzką nienawiść, zło i krzywdę. I tym być może w tej książce wydanej po raz pierwszy w 1972 r. F. Forsyth zaskakuje najbardziej.

Czym nas zaskoczy w swej kolejnej pozycji, której oryginalny tytuł brzmi „The Deceiver”, zobaczymy niebawem. Co ciekawsze, najnowsza książka mistrza szpiegowskiej fikcji ukaże się jak obiecuje wydawnictwo „Amber” równocześnie i w Polsce, i na Zachodzie.

(md)

NA POCZĄTKU listopada ub. roku gościł w Warszawie 63-letni Ken Russell — Anglik — określany mianem najbardziej skandalizującego reżysera świata. Jego autorstwa są filmy: „Zakochane kobiety”, „Boy Friend”, „Tommy”, „Lisztomania”, „Diabły” czy „Odmienne stany świadomości”. Podczas po-

Blue, co daje jej poczucie niezależności. W tej roli występuje Kathleen Turner — dziś uważana za symbol seksu lat 80. znana nam z „Klejonki Nilu” i „Zaruć ciała”, filmów wyświetlanych w TVP.

Bobby Grady (John Loughtin) — detektyw — to również człowiek, którego życie osobiste uległo rozkładowi. Zonaty

kins), kaznodzieja uliczny. Śledzi on życie Joanny, podgląda ją przez otwór w ścianie. Sam pragnie być jej kochankiem, by „uratować ją bądź osiąść jej duszę”. Włamuje się do jej domu, gdzie stacają waike, której stawką jest życie.

„Zbrodnie namietności” to film, który dziś nie bulwersuje. Opowiada o ludziach nie u-

„Zbrodnie namietności”

Film:

Projektantka, detektyw i ten trzeci...

bytu w naszym kraju odbył szereg spotkań z widzami i uświetnił swą obecnością polską premierę zrealizowanych w USA w 1985 r. „ZBRODNI NAMIETNOŚCI”.

Główną postacią filmu jest piękna Joanna Crane — uznana projektantka mody. Niedawno rozstała się z mężem. Prowadzi podwójne życie. Nocą, w przebraniu, przyjmuje klientów w wynajętym pokoju hotelowym — jako China

ojciec dwojga dzieci, jest nie kochany przez żonę. Ma trudności ze znalezieniem partnerki. Bob otrzymuje zlecenie śledzenia Joanny. Wpada na trop jej podwójnego życia. Odwie- dza ją jako klient. Obydwójce przeżywają erotyczną satysfakcję. To zachwycę Boba, a przeraża Joannę, tracącą niezależność. W tym momencie reżyser wprowadza trzecią osobę dramatu. Jest nią pastor Peter Shayne (Anthony Per-

mejących kochać. Podsuwa rozwiązanie, rafunek: uprawianie wolnej miłości, bez zakłamania i zahamowań. Przede wszystkim jednak Ken Russell pyta: czy życie bez miłości ma sens?

Marek RZICHA

PS. „ZBRODNI NAMIETNOŚCI” można będzie wkrótce oglądać w kinie „Świt”.

Dyplomowani filolodzy

prowadzą kursy:

♦ języka angielskiego I stopnia (ekspres), II i III metodą wideo dla wszystkich grup wiekowych (konwersacja dla zaawansowanych)

♦ języka francuskiego dla dzieci.



Udostępniamy podręczniki. Informacja i zapisy: 28. 02. br., os. Uroczę 3, tel: 44-18-55, 44-39-99, 44-91-37

LIGA KOBIEC w godz. 15-16

Języki obce w „Empiku”

Ośrodek Języków Obcych klubu MPIK przy pl. Centralnym ogłasza zapisy na 3-miesięczny, intensywny kurs języka angielskiego i niemieckiego metodą laboratoryjną. Zajęcia przed południem i po południu. Informacje udzielane są pod numerem tel. 44-72-59 i 44-16-04. (md)

„Pracuję na hucie, na kopalni” — słyszy się dość często, szczególnie w języku środowiskowym. Czy jest to poprawne?

Niestety, nie. Winno się oczywiście mówić i pisać: „Pracuję w hucie, w kopalni”. Jest prawdą, że przymimek „na” szerzy się ponad miarę i wypiera tradycyjne „w” zwłaszcza w połączeniach z nazwami miejsc pracy, ale trzeba tej ekspansji zapobiegać. Zdaniem językoznawców przymimek „na” możemy od biedy użyć wtedy, gdy chodzi nam nie o konkretny bu-

MÓWIŃY PO POLSKU

Pracuję w hucie (nie: na hucie)

dynek czy jakieś pomieszczenie, lecz ogólnie o teren zakładu. Dopuszczalny jest więc zwrot: „Kierownik jest gdzieś na zakładzie, na kopalni”, choć lepiej powiedzieć: „Kierownik jest gdzieś w zakładzie, w kopalni”. Na pewno jednak trzeba się wystrzegać w mówieniu i pisanu takich wyrażań, jak: na poczekalni, na punkcie skupu, na hali, na szkole, na bramie, na mieszkaniu. Są niepoprawne.

Zdarzają się jednak w polszczyźnie wypadki, kiedy należy się posłużyć właśnie przymimkiem „na” a nie „w”. Zawsze przecież mówimy: na poczeku, na stacji, na dworcu.

Za równorzędną w oczach językoznawców uchodzą natomiast zwroty: „studiować na uniwersytecie, na politechnice” i „studiować w uniwersytecie, w politechnice”. Pierwszy

jest bardziej rozpowszechniony w użyciu, kiedy mowa o rodzaju studiów, typie uczelni, drugi — gdy chodzi o miejsce, konkretny gmach uczelni. Ale i tu nie popełnimy błędu, kiedy zamiast: „spotkamy się w uniwersytecie, umówiliśmy się w politechnice” powiemy: „spotkamy się na uniwersytecie, umówiliśmy się na politechnice”.

Wolno też mówić (bez obawy o popełnienie błędów): „iść na miasto”, „wyjść na ogród” obok: „iść do miasta”, „wyjść do ogrodu”.

Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na jeden fakt. Otóż, użycie przymimków (w tym wypadku „na” i „do”) może wpłynąć na zmianę sensu wypowiedzi. Przyjrzyjmy się dwóm zdaniom: „Jadę na Kraków” i „Jadę do Krakowa”. W pierwszym — „na” oznacza jedynie kierunek jazdy, a nie cel podróży, w drugim — „do” jest wyraźnym celem podróży.

Maciej MALINOWSKI

PS. Przestrzegam przed posługiwaniem się niezwykle rażącym zwrotem „być, przebywać na chorobie”. Można jedynie „być, przebywać na zwolnieniu lekarskim”.

Dzieci nie były zaskoczone, że instrumenty pochodzący aż z odległej Afryki. Do wspólnego muzykowania nie trzeba było ich długo namawiać. Wkrótce podają się rytmowi muzyki. Początkowo grają wszyscy w jednym rytmie, który jednak nabiera tempa. Potem profesor namawia do „rozmów” pojedynczych instrumentów. Wywołuje do tańca dziewczętą. Okrąża koło muzykując wspólnie z dziećmi, uderzając swymi dłońmi o ich dłonie. Gra bębnow sprawia, że wśród obecnych tworzy się atmosfera

Muzykoterapia w rytmie afrykańskich bębnow

wspólnoty i porozumienia, odprężająca zarówno dzieci, jak i uczestniczących w zajęciach dorosłych. Bębny grają coraz szybciej, a zajęcia kończy wspólny okrzyk. I bynajmniej nie odbywa się to wszystko „w Afryce. Afrykańskie bębny przywiozł ze sobą do Krakowa Peter MAUL, profesor Szkoły Pedagogicznej w Düsseldorfie. Ten specjalista w zakresie pedagogiki specjalnej przebywał w naszym mieście po raz kolejny, prowadząc kurs muzykoterapii dla pedagogów organizowany przez nowohucki NCK. Przy okazji dał się namówić na zajęcia w Szkole Specjalnej przy ul. Igołomskiej.

— Wspólne muzykowanie ułatwia od psychicznego i fizycznego napięcia, sprawia, że komunikowanie odbywać się może bez słów — mówi profesor Maul. I takie jest przesłanie jego pedagogicznej działalności. (kl)

Giełdę wymiany kaset...

...organizuje Młodzieżowy Dom Kultury im. Andrzeja Bursy, (os. Tysiąclecia 15) w każdą środę (w godz. 16-19) i sobotę (w godz. 11-16). (mm)

Koniec marzeń o play-offie?

Porażki w Toruniu i Bytomiu...

CO TU UKRYWAĆ. Mimo iż przed tygodniem po zwycięstwie nad Górnikiem Wałbrzych pochwalili koszykarzy Hutnika (choć na to nie bardzo zasłużyli), chcąc ich podbudować przed arcyważnymi, wyjazdowymi spotkaniami w Toruniu z AZS-em i Bytomiu ze Stalą Bobrek, miałem sporo obaw — podobnie chyba jak większość kibiców — o pomyślnie wieści z obcych boisk. By myśleć o zakwalifikowaniu się do „ósemki” najlepszych drużyn w kraju, do play-offu, i tym samym uchronić się przed degradacją do II ligi, nasza drużyna musiała wygrać chociażby jeden raz.

NIESTETY, już w sobotę wieczorem dotarła do Krakowa przykra wiadomość, iż Hutnik uległ w Toruniu akademikom aż ... 23 punktami. Występujący w zasadzie z jednym z prawdziwego zdarzenia rozgrywką, ciągle nie w pełni sprawnym, Mirosławem Kabałą (Mariusz Dziurda pozostał w domu, gdyż narzekał na bóle w boku, beniaminek z Krakowa nie był w stanie pokonać rewelacyjnie ponoc grających gospodarzy, którym wychodziło wszystko.

W ŚRODĘ w Bytomiu hutnicy walczyli niezwykle ambitnie, ofiarnie, ale nie wystarczyło to do odniesienia tak upragnionego zwycięstwa. Atut własnej hali i większa rutyna zrobili swoje. „Boby” wygrały i one najprawdopodobniej wystąpią obok Górnika Wałbrzych w play-offie. Szkoda...

Jutro o godz. 15.30 — ostatni mecz Hutnika w III części rozgrywek I ligi. Na Suche Stawy przyjeżdża koszański AZS z Dolińskim. (emma)

AZS TORUŃ — HUTNIK 93—70 (45—31)

Punkty dla Hutnika zdobyli: Griszczenko 16, Rutkowski 15, Kabała i L. Janczura po 12, R. Janczura 9, Baron 4, Trojan 2.

STAL BOBREK BYTOM — HUTNIK 97—85 (53—42)

Punkty dla Hutnika: Rutkowski 27, R. Janczura 18, Griszczenko 13, Kabała 11, Pacuła 9, Baron 7. Grał jeszcze Dziurda i L. Janczura.

Tabela I ligi miejsca 7—12:

7. Górnik	31	46	2531—2550
8. Stal B	31	46	2557—2539
9. HUTNIK	31	45	2651—2711
10. AZS T.	31	43	2588—2719
11. AZS K.	31	43	2565—2717
12. Legia	31	39	2646—2786

Spotkanie z piłkarzami Hutnika w NCK!

TO BĘDZIE niewątpliwie wielką gratką dla kibiców piłki nożnej w naszej dzielnicy. Otóż, 4 bm. (poniedziałek), o godz. 17 w sali widowiskowej NCK odbędzie się spotkanie piłkarzy Hutnika z sympatykami. Organizatorzy przewidują wiele atrakcji. (mm)

0—0 z Sandecją, 2—1 z Igłopolą

PRZYGOTOWUJĄCY się do rozgrywek rundy wiosennej I ligi piłkarze Hutnika rozegrali ostatnio dwa mecze kontrolne. W sobotę, 16 bm., zremisowali



w Nowym Sączu z Sandecją 0—0, a we wtorek, 19 bm., zwyciężyli w Dębicy Igłopol 2—1 (0—0). Obydwie bramki dla naszego zespołu zdobył M. Waliński. Z powodu kontuzji nie wystąpił A. Sermak. (m)

38. Spartakiada HTS

TRWAJĄ rozgrywki I ligi siatkarskiej. Oto ostatnie wyniki: ZW — DT 2—0, P96 — ZK 2—0, ZB — DL 2—0, ZW — ZK 2—0, ZR — P96 2—0.

W meczach szachistów zanotowano następujące rezultaty: DT — ZB 2—2, HPR — ZW 3—1, ZW — ZR 2—2, DT — HPR 2—2, DT — ZW 3—1, HPR — ZB 4—0, DX — ZB 3—1, ZR — DX 3,5—0,5.

27 bm. (środa) o godz. 14.30 odbędzie się II seria rzutu lotką. 28 bm. (czwartek) o godz. 14.30 — odprawa prezesa zakładowych ognisk TKKF HTS.

Co? Gdzie? Kiedy?

KOSZYKÓWKI

(I liga)

23 bm. (sobota) godz. 15.30
Hutnik — AZS Koszalin

PIŁKA SIATKOWA

(I liga)

23 bm. (sobota) godz. 17.30
24 bm. (niedziela) godz. 11
Hutnik — Resovia

Chimeryczna postawa hutników...

Tylko 3 punkty...

TRZY, a nie cztery punkty — jak powszechnie oczekiwano — zdobyli szczypiorniści z Suchych Stawów w kolejnych meczach rozgrywek I ligi rundy rewanżowej. Hutnik podejmował we własnej hali przedostatnią w tabeli drużynę legnickiej Miedzi i po zdecydowanym zwycięstwie w sobotę 38—21 niespodziewanie dla wszystkich zremisował w niedzielę 25—25.

ZA PIERWSZY mecz można by wystawić podopiecznym J. W. Gmyrką bardzo dobrą notę. Szczególnie bowiem po przebiegu całego zespołu zademonstrował piłkę ręczną w najlepszym wydaniu: efektywną, skuteczną. Wystarczyło, by Koźmiński w bramce kilka razy wyszedł obroną ręką z sytuacji sam na sam z rzucającymi zawodnikami gości, by od razu na bramkę Miedzi sunęły szybkie kontry zakończone skutecznymi strzałami skrzydłowych Cwika i Nowakowskiego. Nic więc dziwnego, że z minuty na minutę rosła przewaga naszego zespołu (w 48 min. było już 33—15), a rywale wyglądali na kompletnie załamanych, bezradnych. Wysokie prowadzenie pozwoliło trenerowi Gmyrkowi na wpuszczenie na boisko rezerwowych zawodników, w tym

bramkarza Bernackiego. Ten młody, odznaczający się b. dobrymi warunkami fizycznymi chłopak pokazał się w kilku sytuacjach z jak najlepszej strony.

NIESTETY, następnego dnia oglądaliśmy zupełnie innego Hutnika. Mimo ostrzeżeń trenera Gmyrki, że Miedź ciągle nie wolno lekceważyć, wielu zawodników wyszło na boisko bez należytej koncentracji. Licząc na łatwą wygraną, taką samą jak dzień wcześniej. Tymczasem nieoczekiwanie drużyna gości postanowiła walczyć o zwycięstwo, zagrała o wiele lepiej i ... była o krok od zrealizowania celu. W 45 min. Hutnik przegrywał już bowiem 13—18, a w ciągu 15 minut strzelił zaledwie ... 2 gole! Na szczęście w samej końcówce hutnicy poderwali się

do odrabiania strat, doprowadzili do korzystnego wyniku 25—23 i mieli nawet szansę na wygranie całego spotkania. W ważnym jednak momencie Walka przestrzelił w idealnej pozycji, co wykorzystał ambitni goście, prawie równo z końcowym gwizdkiem sędziów wyrównując stan meczu na 25—25 i osiągając remis, na który na pewno zasłużyli.

Chimeryczna postawa szczypiornistów Hutnika każe z niepokojem oczekiwać wieści ze Szczecina, gdzie jutro i pojutrze rozgrywać oni kolejne mecze I ligi z Pogonią. (emma)

HUTNIK — MIEDŹ LEGNICA 38—21 (13—9) i 25—25 (11—13)

HUTNIK: Koźmiński, Bernacki — Nowakowski 10 i 8, Cwik 9 i 3, Król 5 i 2, Walka 3 i 2, Pyś 3 i 5, Frydrysiak 3 i 0, Obrusik 1 i 4, Wieczorek 3 i 2, Poznański 1 i 0, Pater — i 1.

Tabela I ligi seria „A”

1. Grunwald P.	18	28	516—479
2. Wisła P.	20	27	558—519
3. Korona K.	20	27	566—531
4. Wybrzeże Gd.	18	23	508—455
5. Pogoń Sz.	20	17	523—542
6. Hutnik Kr.	20	16	550—570
7. Miedź L.	20	10	491—576
8. Pogoń Z.	20	8	496—536

Mirosław WALIGÓRA:

— Oczarowała mnie Hiszpania...



NIESPELNA przed tygodniem (17 bm.) powróciła do kraju z 10-dniowego pobytu w Hiszpanii piłkarska olimpijska reprezentacja Polski trenowana przez Janusza Wójcika. W składzie ekipy znalazło się trzech zawodników I-ligowego Hutnika: Krzysztof Bukalski, Marek Koźmiński i Mirosław Waligóra. Mirosława WALIGÓRĘ poprosiliśmy o podzielenie się z Czytelnikami „Głosu Nowej Huty” wrażeniami z wycieczki do pięknej Hiszpanii.

— Przypomnij, Mirku, jaki jest bilans występów kadry olimpijskiej na Półwyspie Pirenejskim?

— Rozegraliśmy 4 mecze. Pokonaliśmy reprezentację okregu Malaga 2—0, II-ligową drużynę z Grenady 1—0 i młodzieżową reprezentację Malagi i Andaluzji 5—0, natomiast w najważniejszym, niejako spotkaniu z olimpijską drużyną Hiszpanii osiągnęliśmy remis 1—1.

— A zatem w 4 meczach — 3 zwycięstwa i 1 remis. To chyba sukces. Jak podały agencje, ty zdobyłeś bramkę w meczu wygranym przez Polskę 5—0. Czy był to tylko jeden strzałony przez ciebie gol podczas całego tournée? Nie za mało, jak na drugiego zawodnika w klasyfikacji na najlepszych strzelców w I lidze po rundzie jesiennej?

— Jedynie w meczu z młodzieżową reprezentacją Malagi i Andaluzji trener Wójcik dał mi szansę gry przez pełne 90 minut. W dwóch pierwszych meczach występowałem tylko 45 i 15 minut, z Hiszpanią w ogóle nie wyszedłem na boisko. Trudno więc było o dalsze gole. Przebywało nas w Hiszpanii osiemnastu i każdemu nasz opiekun chciał dać okazję występu.

— Marek Koźmiński i Krzysiek Bukalski zagraли jednak we wszystkich spotkaniach...

— Występują na takich pozycjach, na których jest łatwiej o miejsce w zespole. Ja mam wielu konkurentów. Trener próbuje mnie w roli cofniętego napastnika. Myślę, że nie wypadłem źle. Po powrocie do kraju J. Wójcik wypowiadał się, że jest zadowolony z postawy wszystkich krakowskich piłkarzy...

— Opowiedz coś o urokach Hiszpanii, pogodzie w lutym, warunkach, w jakich trenowaliście i graliście...

— W Polsce jest środek zimy, a tam było 15—20 stopni powyżej zera. Mieszkaliśmy 10 km od Malagi, w luksusowym hotelu (znakomite wyżywienie), 50 m od morza. Trenowaliśmy w idealnych warunkach, w słońcu, na zielonej, równej jak dywan murawie. Podziwialiśmy uroki Hiszpanii, byliśmy przez 3 dni w jednym z najstarszych miast — Rondzie. Oczarował mnie ten piękny kraj...

— Można przypuszczać, iż wasz 10-dniowy pobyt w Hiszpanii i trening w innych niż w kraju warunkach, dużo lepszych oczywiście, zaowocuje już... za dwa tygodnie, kiedy Hutnikowi przyjdzie się zmierzyć w I meczu rundy wiosennej ze Stalą w Mielcu. Winnicie być bardzo dobrze dysponowani!

— Sądzę, że tak. To musi przynieść korzyść. Na razie jednak przystosowujemy się do zajęć na ośnieżonych murawach. Nogi uciekają, piłka się inaczej odbija...

— Zdaje się, że to nie koniec wojaży drużyny olimpijskiej. 27 bm. ma ponoć wystąpić we Włoszech, więc czeka cię następny, atrakcyjny wyjazd...

— Tak. Otrzymał mi stamtąd zaproszenie. Do dzisiaj (tj. środa — przyp. red.) nie wpłynęło jednak do klubu żadne powołanie zarówno dla mnie, jak i Krzyska czy Marka. Wiem tylko, że ma jechać „16”. W Hiszpanii było nas o dwóch więcej...

— Pomówmy chwilę o zbliżającej się rundzie wiosennej I ligi. Czy twoim zdaniem stać Hutnika na powtórzenie wyczynu z jesieni i uplasowanie się w ścisłej czołówce tabeli na koniec sezonu 1990/91?

— Z pewnością czeka nas trudniejsze zadanie. Wiele drużyn zechce sobie powetować straty poniesione w I rundzie, „przystawi” się do nas. My jednak nie zamierzamy im ułatwiać zadania i poddawać się. Nie boimy się nikogo, myślimy nawet o medalowej lokacie...

— Ty masz dodatkowo własne marzenia, oczekiwania. Prowadzisz w klasyfikacji katowickiego „Sportu” „Złote buty”, jesteś w ścisłej czołówce „Stalowych butów” naszej redakcji, zajmujesz drugie miejsce z 11 bramkami w rywalizacji o tytuł najlepszego strzelca ekstraklasy. Czy jesteś w stanie kontynuować dobrą passę na wiosnę?

— Zrobię wszystko, by tak się stało. Marzę po cichu o tym, by grać jeszcze lepiej niż jesienią. Czuję się b. dobrze, mam wielką ochotę do gry...

— Na koniec pytanie: czy to prawda, że w czerwcu odchodzisz do Wisły?

— Pierwszy raz o tym słyszę! Rzeczywiście, w czerwcu kończy mi się kontrakt w Hutniku, ale co będzie dalej, zobaczymy. Na razie myślami jestem przy inauguracyjnym spotkaniu ze Stalą w Mielcu.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał (emma)

Z mgr. PIOTREM MAZUREM
rozmawia Jan L. Franczyk

— Zwykle w tym miejscu rozmawiamy o zdrowiu. Niekiedy jego stan jest na tyle krytyczny, że zaczynamy myśleć o testamentie. Niestety, znajomość prawa, w tym także przepisów dotyczących sporządzania testamentów, jest w naszym społeczeństwie niewielka. Stąd pytanie: kto i w jaki sposób może sporządzić prawnie skuteczny testament?

— Sporządzić testament i rozdysonować majątkiem na wypadek śmierci może tylko osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych (pełnoletnia, która nie została choćby częściowo ubezwłasnowolniona przez sąd). Najbardziej rozpowszechnioną formą zwykłego testamentu jest testament własnoręczny, czyli holograficzny. Często spotykamy również testamenty notarialne, które polegają na złożeniu oświadczenia woli w formie aktu notarialnego. W wypadku testamentów holograficznych wystarczy pisemne oświadczenie woli spadkodawcy, przy czym spadkodawca powinien testament w

całości napisać ręcznie, podpisać oraz opatrzyć datą.

— Co będzie jeśli testament będzie co prawda podpisany przez spadkodawcę, ale napisze go inna osoba pod dyktando spadkodawcy?

— Niestety, testament taki

będzie nieważny i trzeba podkreślić, że w praktyce sądowej z tego typu sytuacjami mamy do czynienia stosunkowo często. Mogę dodać, że nieważny będzie także testament napisany przez samego spadkodawcę, ale np. na maszynie.

— Czy osoby ciężko chore, które nie są w stanie samodzielnie pisać, mogą w jakiejś innej formie sporządzić testament?

— Kodeks cywilny przewiduje w pewnych wyjątkowych sytuacjach sporządzenie testamentu szczególnego w formie ustnej. Jeśli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeżeli wskutek

specyficznych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu nie jest możliwe lub jest bardzo utrudnione, to spadkodawca może oświadczyć ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Treść takiego testamentu może być następnie stwierdzona, gdy jeden ze świadków lub osoba trzecia spíše oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od jego złożenia, z podaniem miejsca i daty oświadczenia oraz miejsca i daty sporządzenia pisma. Pismo to

spadkodawcy i jego współmałżonek, musi to budzić określone podejrzenia i spekulacje.

— Co może zrobić rodzina jeśli testament taki zostanie jednak uznany przez sąd za ważny?

— Pozostaje ubieganie się o tzw. zachówek. Zstępni, małżonek oraz rodzice spadkodawcy, którzy powołani byłiby do spadku, z ustawy uprawnieni są do dochodzenia 1/2 wartości swego udziału (w pewnych sytuacjach nawet 2/3 wartości udziału spadko-

wego). Osoby te powinny dochodzić wartości zachowku od spadkobierców testamentowych.

— Jak wygląda sytuacja, gdy spadkodawca pozostawił kilka testamentów?

— Nie wchodząc w szczegóły, można stwierdzić, że ważny jest ten testament, który został sporządzony ostatni.

— Czy małżonkowie mogą sporządzić jeden wspólny testament?

— Nie. Nasze prawo nie przewiduje takiej możliwości. Testament może zawierać rozporządzenia tylko jednego spadkodawcy.

— Jak wygląda sytuacja, gdy spadkodawca pozostawił kilka testamentów?

— Nie wchodząc w szczegóły, można stwierdzić, że ważny jest ten testament, który został sporządzony ostatni.

— Czy małżonkowie mogą sporządzić jeden wspólny testament?

— Nie. Nasze prawo nie przewiduje takiej możliwości. Testament może zawierać rozporządzenia tylko jednego spadkodawcy.

— Dziękuję za rozmowę.

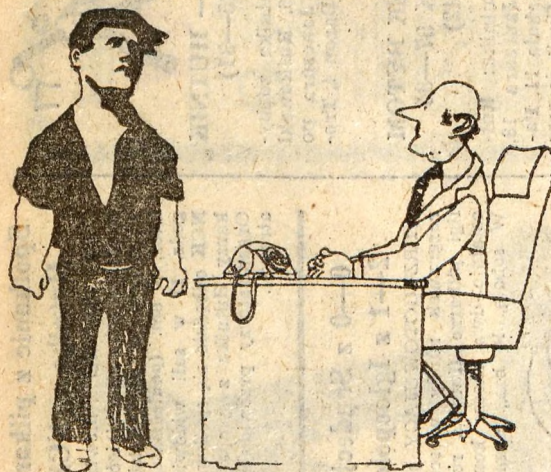
O tym też trzeba pomyśleć...

Pytaj — odpowiemy

— Zbliża się wiosna. Jak ratować się przed gryzą? — pyta p. STANISŁAW WOLSKI z os. Kalinowego.

Radzimy spróbować mieszanki z ziół: kwiat bzu czarnego, kwiat słonecznika, kwiat lipy, kwiat wierzby, korzeń arcydzięgla, korzeń lubezyki, owoc maliny i głogu oraz liść macznicy. Składniki mieszamy w równej proporcji. Kopiają łyżkę mieszanki zalewamy szklanką wrzątku. Pijemy 3 razy dziennie przed posiłkami.

- DZIEN DOBRY, ŻUKAM PRACY



Przedruk z „PERSPEKTYW”.

Śakta sprawy...

Nieprzyjemnie jest tracić bez swej wiedzy cały dorobek życia, szczególnie, gdy robi to w tajemnicy nasza własna żona, biorąc do współpracy własnego kochanka. Jeżeli jednak na dodatek nie wiemy o istnieniu konkurenta, poniesionych strat finansowych i moralnych nie jest w stanie wyrównać nawet sąd.

Wspólne cele kochanków...

Henryk Z., obecnie 39-letni pracownik jednego z krakowskich biur projektów, zawsze cierpiał na niedobór pieniędzy. O to zresztą w naszym kraju zupełnie nietrudno. Dlatego też kilka lat temu wyjechał na lukratywny kontrakt do Austrii miał zmienić los jego i żony. Zawsze oboje bowiem marzyli o własnym domu, o lepszym życiu znanym z amerykańskich seriali i zachodnich magazynów. Jedynym problemem dla opuszczającego kraj inżyniera była przyszłość utulonej w żalu żony. Po części wynikało to z braku potomstwa państwa Z. oraz z faktu, że małżeństwo to uchodziło za idealną, kochającą się parę. Cóż, zwykłe szylingi okazały się mocniejszą kartą przetargową i pani Grażyna została sama.

Ponieważ odległość między Linzem a Krakowem nie była duża, pan Henryk często odwiedzał dom, przywoząc coraz bardziej okazałe prezenty oraz składając wizyty w banku, zasilając ciągle konto dolarowe założone z myślą o przyszłym domku. Jego żona tymczasem nie mogąc znieść samotności podjęła pracę w osiedlowym klubie, prowadząc kursy językowe. Najsolidniejszym uczest-

nikiem tych zajęć okazał się niejaki Zenon G., którego oprócz języka Szekspira zdawał się niezwykle interesować urok wykładów. Po kilku lekcjach tematem rozmów teje pary nie była jedynie angielska gramatyka, ale problemy bardziej intymne.

Po którejś z kolej wizyt pan Zenon u pani Grażyny ich związek uległ takiemu zacieśnieniu, że pani Z. sięgnęła po portfel oraz osobne konto i wynajęła sobie mieszkanie. Pan G. dotychczas mieszkający w hotelu pracowniczym przeprowadził się na nowe śmieci i z myślą o przyszłości ją wyposażać, przyszedł do jego i pani Grażyny. Kochanek żony pana Henryka Z. okazał się jednak czułym nie tylko na kobiecą urodę. Najpierw zażądał od swej partnerki kupna magnetowidu i telewizora, a potem przeniesienia z domu świeżo nabytej przez męża pani Z. kamery wideo.

Na kilka dni przed powrotem stęsknionego inżyniera z Austrii z mieszkania jego zniknęła w tajemniczy sposób biżuteria i antyczne przedmioty.

Henrykowi Z. przed samym powrotem „życieli” donieśli o prowadzeniu się żony. Nie chciał w to wierzyć i dopiero to, co zastał na miejscu i... na koncie, przekonało go o częściowej prawdziwości tych informacji. Braki w mieszkaniu pan inżynier wycenił mniej więcej na 10 mln zł, a w banku na blisko 6000 dolarów. To wystarczyło po krótkim rozważeniu, aby oprócz pozwu o rozwód zgłosić kradzież.

Sąd rozpatrując tę sprawę zapoznał się z policyjnym dochodzeniem, z którego wynikało, iż pan Zenon, oprócz wyłudzenia przeróżnych przedmiotów od ukochanej, dorabiając klucz metodą „na plastelinę”, skradł też precjoza o milionowej wartości. Skazano go za to na 2 lata pozbawienia wolności. Ponadto państwo Z. nie są już małżeństwem... (MARK)

HUMOR

— Jak u was z bezpieczeństwem i higieną pracy?

— Z bezpieczeństwem pracy jest kiepsko, za to z higieną świetnie: wszyscy od tego umywają ręce...

*

— Czy podoba się panu malowanie oczu lansowane obecnie przez młode dziewczyny?

— Nie powiem, żeby budziło to mój zachwyt. Podoba mi się natomiast to, że dzięki temu znacznie rzadziej płaczą...

*

Nauczyciel złapał w szkole ucznia grającego w karty i wytargał go za uszy.

— Wiesz, za co cię karzę?

— Wiem, proszę pana. Niepotrzebnie wychodziłem królem.

*

W sklepie mięsny za ladą powieszono ogromne lustro. Ekspedient pyta kierownika:

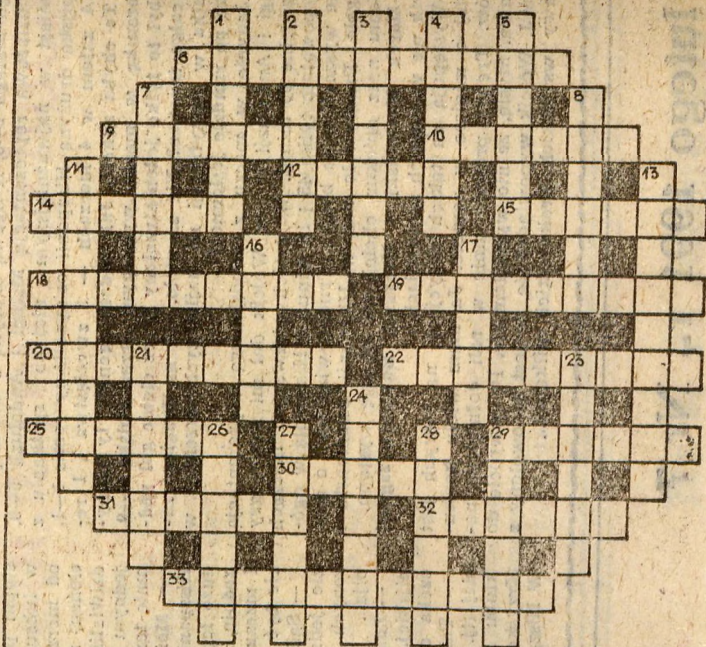
— Panie kierowniku, po co to lustro?

— Żeby klientki nie patrzyły na wagę...

Stary górnik wraca pijany po szychcie do domu. Jedną nogą idzie po chodniku, a drugą po szosie. Po chwili mówi do siebie:

— Pierona. Czterdzieści lat żyję i nie wiedziałem, że mam kulawy...

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 6. opatrunek, przylepiec perforowany, 9. stolica Kirgizji, 10. ogrodzenie, 12. śnieżny, skalny lub inflacyjny, 14. ruda glinu, topnik hutniczy, 15. kompozytor niemiecki, autor opery „Pierścień Nibelunga”, 18. pisarz amerykański (nagr. Nobla), autor powieści „Myszy i ludzie” (1902–68), 19. tęsknota, 20. nowatorska działalność w sztuce lub czołówka w boju, 22. dawne okrycie biednych chłopów, 25. kot z cennym futrem, 29. składnik gazu płynnego, 30. termin muzyczny (wolno, szeroko), 31. udaje towar, 32. wśród wypieków, 33. odosobnienie np. z powodu choroby.

PIONOWO: 1. twarda skała, 2. siostra Antygony, 3. genealogia, 4. gatunek gruszek, 5. Tumski we Wrocławiu, 7. stare ścienne malowidła, 8. kłócił się z Pawlakiem w filmie „Sami swoi”, 11. Dołęga..., 13. miasto białych nocy, 16. trąj, 17. liczba, 21. powietrzne ataki, 23. drwina, sarkazm, 24. „kołem się toczy”, 26. prymitywna łódź, 27. metalowa złączka, 28. pięknie malował konie, 29. stan w Brazylii z Kuratyba.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 28 t.m.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

POZIOMO: 1. lemur, 5. laser, 8. Erato, 9. Judym, 10. kafel, 11. Kałusz, 15. glinka, 18. mur, 19. sektor, 20. Zbrucz, 21. osy, 22. strajk, 25. Biełka, 30. potas, 31. pasja, 32. Łotwa, 33. konto, 34. skaut.

PIONOWO: 1. lejek, 2. moduł, 3. remis, 4. bank, 5. lokal, 6. syfon, 7. rolka, 12. atest, 13. Uska, 14. zmrok, 15. grzyb, 16. igrce, 17. kaczy, 22. szpik, 23. ruter, 24. Jaskół, 26. impas, 27. łuska, 28. akant, 29. auto.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 5 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Marek Szczupak, 31-613 Kraków os. Oświecenia 21/20, Sylwia Cichecka, 31-842 Kraków os. Kazimierzowskie 21/50, Stanisław Kubala, 31-907 Kraków os. Wandy 27/4.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

Zagadka nr 3

— Które koło w samochodzie najmniej zużywa się na zakrętach?

Na odpowiedzi czekamy do 27 bm. (środa) pod adresem: „Głos Nowej Huty”, 30-969 Kraków, Centrum Administracyjne, bud. S. Do wygrania nagroda-niespodzianka.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru. Pytanie brzmiało: „Który kolor jest najbardziej wystrzałowy?”. Poprawna odpowiedź: granat.

Samochodzik rezerwowiec wylosował Jakub Surmański, zam. os. Bohaterów Września 5/19. Nagroda do odebrania w redakcji.